Nr. 13. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Stycznia 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Za miejscową „ . . . 1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . „ Francji . „ Belgii i Szwajcarji . „ Włoch, Turcji i księt. Naddn. „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar.“ przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 18. stycznia.

Stan spraw serwitutowych w Galicji z końcem grudnia 1876 roku był według *Gazety Lwowskiej* następujący:

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec roku 1876 zgłoszono 28.604 używalności, podlegających postępowaniu w myśl cesars. patentu z dnia 5. lipca 1853 roku, w której to liczbie mieści się 51 używalności, zgłoszonych dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin, przysiołków, kolonii i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 5386.

Z pomienionej liczby 28.604 zgłoszonych służebności, załatwiono do końca 1876 r. 28.463 spraw; z tych jednak pozostaje w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów ministerjalnych, nieoddanych ekwiwalentów, lub niezłożonych kapitałów wykupna 180 spraw, tak iż liczba załatwionych już ostatecznie spraw wynosi 28.283.

Z końcem więc r. 1876 pozostało do załatwienia 141 spraw, z których jednak tylko 71 nie było jeszcze wcale przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 40 spraw wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 30 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 213 spraw, z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 49 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść uprawnionej strony 87 spraw, a w 77 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej, opiewa 72 na wykup, a 15 na regulację; w liczbie zaś zawartych ugod znajduje się 41 na wykup a 8 na regulację.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują załatwione w ubiegłem półroczu sprawy: spraw poboru drzewa opałowego 46, poboru drzewa budulcowego 23, poboru drzewa na ogrodzenie 24, poboru drzewa na sprzęty 9, prawa paszy 52, poboru płodów leśnych 3, innych używalności 56.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności, przyznano do końca czerwca 1876 r. 262.421 morgów 1424 kwadr. sążni, w drugiem półroczu 1876 r. 642 morgów 642 kwadr. sążni, razem przeto 263.064 morgów 466 kwadr. sążni, w kapitale po koniec czerwca 1876 r. 1,069.891 złr. 4½ ct., w ubiegłem półroczu 5980 złr. 93½ ct., razem przeto 1,075.871 złr. 98 ct. w. a.

Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują 154.738 morg. 1223½ kwadr. sążni lasu i 108.325 morg. 842 kwadr. sążni pastwisk, gruntów ornych, łąk i t. d.

Sprawy dotychczas niezałatwione rozdzielają się na pojedyncze starostwa w następującym stosunku:

Najwięcej, bo 17 spraw pozostaje do załatwienia w starostwie Tarnobrzeskiem, po 10 w starostwach Mościskiem i Zaleszczyckiem, 9 spraw w starostwie Stryjskiem, a po 7 spraw w starostwach Bialskiem i Tłumackiem. W 4 starostwach jest spraw niezałatwionych jeszcze po 5, w 4 starostwach po 4, w 5 starostwach po 3, w 8 starostwach po 2, a w 14 starostwach tylko po jednej sprawie; w reszcie starostw nie ma obecnie już żadnej niezałatwionej sprawy.

Na 18. bm., tj. na dzisiaj zapowiedział *Tagblatt* powzięcie ważnych, ostatecznych uchwał w sprawach bankowej i wschodniej. Nikt nie wątpi, że byłby już czas najwyższy do powzięcia uchwały ostatecznej, przynajmniej w sprawie bankowej, skoro już pojutrze ma się zebrać sejm węgierski, a d. 22. przedlitawska Izba posłów i z próżnemi rękami a nawet niememi ustami rządy na posiedzenia te przyjść nie mogą. Wszelako trudno o decyzję już w d. 18. bm., skoro na ten dzień zwołane było walne zgromadzenie banku narodowego, na którem przecie mogły się pojawić wnioski, pomysły, życzenia, przydatne bodaj do chwilowego zażegnania sprawy. Niektóre wiedeńskie organa ministerjalne jak *Fremdenblatt* z 16. bm. wprost wyzywają walne zgromadzenie, aby pośrednicząco wystąpiło. Tłumaczą akcjonarjuszom, że wszyscy oni pojmują przecie, co to za korzyść, mieć bank biletowy w takiem państwie i w takich stosunkach, i że przecie bodaj niektórzy na tyle posiadają patrjotyzmu, iż uznają konieczną potrzebę łączności Austrji i Węgier. Przypominają te pisma bankowi, że prócz akcjonarjuszów i zarządu nikt prawie nie jest zadowolony z postępowania banku; że kongres ekonomiczny, Izby i korporacje handlowe, przemysłowe, potępiły lekceważenie średnich i drobnych klas handlu i przemysłu ze strony banku, a nawet wielcy finansiści utyskują. Wywodzą, że rząd węgierski umyślnie zwleka do tego walnego zgromadzenia, aby, niemogąc urzędowo znosić się z bankiem, usłyszał jego opinię z mów zgromadzenia; że to ułatwia oraz pozycję rządu przedlitawskiego, który według objawionych w Radzie zapatrywań, powinien czuwać nad interesami Austrji, ogółu monarchii i — banku narodowego.

Wątpimy, aby bank narodowy — a właściwie zarząd, bo akcjonarjusze jak zwykle nie liczą — poszedł za temi wskazówkami. Niema korporacji tak znienawidzonej i tyle potępianej jak bank narodowy, a jednak w ostatniej jeszcze chwili, gdy się o byt jego rozchodzi, uczynił świeży krok, potępiony przez stan kupiecki i Izby handlowe, okrawując kredyt nietylko filii krakowskiej i lwowskiej, ale także gradeckiej itp. Czyżby to miał być pierwszy krok do likwidacji, pierwsza groźba likwidacją? A utwierdzają bank w uporze inne znów pisma ministerjalne jak np. *Stara Presse*, która z faktu, że wielka narada gabinetu węgierskiego z d. 14. bm. pod przewodnictwem cesarza, nie doszła do żadnego rezultatu w sprawie bankowej, wywodzi szyderczo, iż „przeprowadzenie żądań węgierskich za niemożliwe uznano, a jednak gabinet węgierski nie podał się do dymisji“ — a dalej oświadcza: „Na co się przydała wszelka waleczność Węgrów „wobec Wiednia i Stambułu,“ jeżeli my po tej stronie Litawy, na podstawie silnego jak opoka przekonania utrzymujemy, że żądania węgierskie, w swojej postaci teraźniejszej, nie są do przyjęcia? Tę drogę wytyczył sobie rząd przedlitawski za zgodą parlamentu, z niej zejść nie może i nie zejdzie.“ Organ Lasserowski zdaje się być rozdrażniony oświadczeniem *Pester Lloyda*, iż „trudności nietylko z powodów zasadniczych, ale i ztąd pochodzą, że rząd austrjacki nie wie co może i co mu wolno.“ Zawsze jednak *Stara Presse* podsuwa myśl „kompromisu, któryby nie narażając teraźniejszości i nie przesądzając przyszłości, sprawę odłożył, i niespełniając niemożliwych życzeń Węgier, jednak wszelkim możliwym zadośćczynił.“ A więc prowizorjum — bez bliższego określenia.

Dnia 14. bm. rano odbyła się w Peszcie najpierw narada gabinetowa, podczas której Andrassy miał posłuchanie u cesarza, poczem od godz. 1. do 3. odbyła się narada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza, bez Andrassego. Po naradzie minister Wenkheim miał długą rozmowę z Andrassym a Tisza z p. Ghiczym, prezydentem Izby posłów. „Decyzja musi zapaść jeszcze w b. m., dodaje *Pester Lloyd*, ale obecny stan sprawy nie wiele obiecuje.“

Półurzędowy *Ellenör* mówiąc o tej bezowocnej naradzie, kończy: „Najprzód musi być rozstrzygniętem wstępne pytanie, czy ma lub nie ma gabinet Tiszy obstawać przy swojej dymisji; a nastąpi to we środę lub sobotę. Jeżeliby, jak my sądzimy, musiał obstawać przy dymisji, to musiałaby nastąpić i odpowiedź na końcowe pytanie: dlaczego ustępuje gabinet, któremu parlament szczególne swoje zapatrywanie wynurzył, i który co do utworzenia samodzielnego banku węgierskiego może być pewnym poparcia kraju całego?“

Ze sprawą bankową połączyć należy artykuł jednego z najpopularniejszych w kraju mężów, Jokaja w głównym organie Tiszy, w *Honie* z d. 15., a dotyczący Koszuta. Pisze on: „Korona może liczyć na armię, na honwedów, na poświęcenie i energię całych Węgier, a deputacja stu, która się do Koszuta udaje, ma nawrócić i tego jedynego Węgra, który nie stoi przy koronie.“ A dalej: „Za swoją wierność entuzjastyczną domagają się Węgrzy jedynie konstytucyjnego sprawy bieżącej załatwienia. Jeżeli to nastąpi, Węgry niezmiernych sił nabędą. Tego załatwienia spodziewamy się, bo nie sentyment, ale rozum liczący za niem przemawia. Los Węgier to los monarchii. Bez tego załatwienia nastąpi powszechna apatja.“

Kończymy komunikatem *Fremdenblattu* z d. 16. bm.: „W pismach austrjackich i węgierskich rozbierano sprawę bankową na różne strony. Naszem zdaniem, doniesienia co do faktów są pod wielu względami zawczesne; dotychczas, jak się dowiadujemy, położenie co do istotliwych rysów swoich, jest niezmienione. Gabinet węgierski dotąd nie podał się też do dymisji, i należy także nadal trzymać się zdania, że załatwienia różnic obecnych bez zmiany osób, szukać należy i że się je wyszuka.“

W artykule wstępnym *Fremdenblatt* lamentuje, jak w Austro-Węgrzech jedno idzie do Sasa a drugie do lasa: studenci węgierscy demonstrują na rzecz Turcji w Stambule a Czesi w Pradze przeciw Turcji! Awantura Czerniajewowska nie tyle robi kłopotu organowi ministerjalnemu, u dworu przystęp mającemu, jak wyprawa studentów węgierskich z szablą honorową dla Abdul Kerima, oglądanie jej przez sułtana i urzędowe przyjęcie przez Midhata baszę. Zelżywszy tę deputację „malców“ na wszystkie możliwe sposoby, zaklina mocarstwa, aby jako wyraz monarchii tylko to poczytywały, co dyplomacja austro-węgierska mówi i czyni. Zdaje się, że nastąpiły ze strony Moskwy jakieś reklamacje.

Politik podaje z Drezna d. 15. bm. następujący telegram: „Wczoraj wieczór Czerniajew przybył z Chłudowem do Drezna i zaraz dzisiaj rano odjechał pociągiem kurjerskim do Lipska, zkąd się do Brukseli, Anglii, a w końcu do Włoch udaje. Do Bodenbachu towarzyszył mu komisarz policji z dwoma ajentami policyjnymi, tam oddał mu paszport i opuścił wagon.“ Ten program podróży potwierdza prywatne doniesienia pism wiedeńskich, że w Pradze skonstatowano, iż Czerniajew faktycznie jest z Moskwy wydalony. Dodają one, co i *Politik* donosi, że Czerniajew udawał się nie do posła we Wiedniu, ale do samego Gorczakowa, lecz odpowiedzi nie otrzymał. Nakaz wydalenia odesłał Czerniajew nierozpieczętowawszy do namiestnika, który mu go zwrócił; ale Czerniajew znowu go odesłał, poczem mu go komisarz policji odczytał. Miano jeszcze Czerniajewowi wyprawić owację z pochodniami, ale policja zakazała. Donoszą, że burmistrz pragski, p. Skramlik przepraszał rząd za swoje odwidziny u Czerniajewa. Aresztowano 28 osób (między temi 2 czy 12 studentów) i część ich odesłano do sądu powiatowego, a część do krajowego, pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego.

Pisma czeskie ogłaszają następujące, w języku czeskim ułożone „Nadesłane“ Czerniajewa: „Wyrażam serdeczne dzięki Czecho-Słowianom za wyświadczone mi powitanie z d. 11. stycznia (30. grudnia), i z duszy żałuję, że z przyczyn odemnie niezawisłych nie mogłem osobiście złożyć mego podziękowania reprezentantom narodu czesko-słowiańskiego. W Pradze d. 13. (1) stycznia 1877. Slovan Rus *M. Czerniajew*.“

W artykule wstępnym zapewnia *Politik*, że choćby w istocie Czerniajew wydalony był z Moskwy i Serbii, to naród czeski wynurzyłby mu swoje sympatje. Zarzut sprzeniewierzenia grosza publicznego zowie *Politik* nędznem łotrostwem; i dodaje, że Czerniajew „walczył za wolność i cywilizację przeciw barbarzyństwu.“ Jeżeli tak, to dlaczego Czesi biorą za złe centralistom, że takąż wolnością i cywilizacją uraczyć chcą barbarzyństwo czeskie?...

Wybory do parlamentu niemieckiego stwierdziły, że Poznańskie i Prusy Zachodnie, pomimo wysiłków germanizacyjnych, są krajami polskiemi. W Poznańskiem przeprowadzono na piętnaście okręgów jedenastu posłów, a więc nawet odzyskano utracony przy poprzednich wyborach posterunek w okręgu szubińsko-wyrzyckim. W okręgu bydgoskim rezultat wyborów jeszcze nie rozstrzygnięty pomiędzy p. Rogalińskim, który otrzymał 4096 głosów, i Niemcem, Wehrem, który miał 4302 głosy. Zostali wybrani w okręgu wyborczym m. Poznania i powiatu poznańskiego — H. Turno, w okręgu pleszewsko-wrzesińskim — Stefan hr. Żołtowski, w krobskim — ks. Roman Czartoryski, w inowrocławsko-mogilnickim — Tomasz Kozłowski, w szubińsko-wyrzyckim — Leon hr. Skórzewski, w szamotulsko-obornicko-międzychodzkim — hr. Stefan Kwilecki, w gnieźnieńsko-wągrowieckim — Eustachy Rogaliński, w śremsko-średzkim — dr. Roman Komierowski, w krotoszyńskim — T. Magdziński, w odolanowsko-ostrzeszowskim — ks. F. Radziwiłł. W Prusach Zachodnich na 7 okręgów wybrano trzech posłów polskich, w trzech zaś innych okręgach odbędzie się nowy ściślejszy wybór pomiędzy Polakami (Teodorem Donimirskim, Brandzińskim i Sczanieckim) i Niemcami (Winterem, hr. Eulenburgiem i dr. Gerhardem). Zostali wybrani: w okręgu wyborczym wejherowskim, Zygmunt Działowski — w starogardskim, Adam hr. Sierakowski — i w chojnickim (gdzie miasto Toruń), p. Szczaniecki otrzymał 9435 głosów, dwóch zaś Niemców dostało 9473.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, w jaki sposób najazd moskiewski w Kongresówce i litewsko-ruskich prowincjach zbiera podpisy na adresa wiernopoddańcze, które sam przytem redaguje. Świeżo powtórzył podobną komedję adresową z profesorami uniwersytetu warszawskiego. Wiedeńska *Presse* tak opisuje tę sprawę: „Dnia 8. bm. otrzymali profesorowie tutejszego uniwersytetu od rektora, Błagowieszczeńskiego, zawezwanie do zebrania się na nadzwyczajne posiedzenie senatu. Po krótkiej przemowie oświadczył tutaj rektor, że skoro dzisiaj wszystkie moskiewskie uniwersyteta wysełają do cara adresa wiernopoddańcze, nie godzi się uniwersytotowi warszawskiemu pozostawać po za innemi. Następnie wezwał rektor profesorów, by powstali, odczytał im adres wiernopoddańczy, przyczem zauważał wyraźnie, że adres ten był już przedłożonym kuratorowi, radcy tajnemu dr. Wittemu, i jenerał-gubernatorowi, hr. Kotzebuemu, i że ci panowie uznali adres ten za najzupełniej odpowiedni, skutkiem czego wszelkie w nim zmiany są dzisiaj niemożliwemi. Poczem zapytał się rektor profesorów, czy zgadzają się. Nikt nie oświadczył się przeciw, a profesorowie położyli w milczeniu swoje nazwiska pod adresem.

O jednej jeszcze muszę wspomnieć okoliczności, charakteryzującej znamienicie tutejsze stosunki uniwersyteckie.

Rektor, wzywając profesorów na nadzwyczajne zebranie, nie zawiadomił, w jakim zwołuje ich celu.

Jeden z tutejszych profesorów, nazwiskiem Chlebników, zawiadomił przed samem posiedzeniem rektora, że wygotował za przykładem innych uniwersytetów adres, który chciałby odczytać. Rektor zburczał atoli lojalnego Chlebnikowa, i powiedział: „Nie masz pan odemnie żadnego do tego zlecenia, zresztą brak panu potrzebnych literackich zdolności do redagowania adresów wiernopoddańczych.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 15. stycznia.

(Y.) O wczorajszej konferencji ministrów węgierskich, odbytej w Peszcie pod przewodnictwem cesarza, dochodzi nas z bardzo dobrego źródła wiadomość, że obok sprawy bankowej i kwestja orjentalna stała na porządku dziennym. Br. Hofman znujduje się w Peszcie (*Fremdenblatt* zaprzecza temu; p. r.), a przed konferencją obradowali ministrowie przez trzy godziny z hr. Andrassym. Na podstawie uchwał, powziętych na wielkiej radzie ministrów, odbytej przed świętami we Wiedniu, toczyły się dalsze obrady, dotyczące stanowiska Austrji wobec prawdopodobnego fiaska dyplomacji europejskiej w Konstantynopolu. Na konferencji ministerjalnej miały zapaść bardzo ważne i stanowcze uchwały, jednak w tej chwili nie umiemy jeszcze nic donieść o ich treści. Spodziewamy się jednak wkrótce i pod tym ostatnim względem otrzymać na kompetentnem miejscu wiarygodne informacje, o czem nie omieszkamy natychmiast donieść. Że o sprawie wschodniej była tam mowa, chociaż dzienniki o tem nie wspominają, nie należy bynajmniej wątpić. W sprawie bankowej nie zapadła żadna stanowcza decyzja. Węgrzy stoją niezachwianie na dawnem stanowisku i wobec zachowania się partji centralistycznej zdecydowani są urządzić dla siebie bank osobny. Pomiędzy gabinetem przedlitawskim a węgierskim są wszelkie stosunki tak dobrze jak zerwane, ponieważ dotychczas nie wynaleziono żadnego sposobu, ażeby nawiązać przerwane rokowania. Cała nadzieja porozumienia polega obecnie tylko na pośrednictwie osób wpływowych, które przez odroczenie sprawy bankowej mniemają sprowadzić zgodę. Jest to jednak bardzo słaba nadzieja, gdyż Węgrzy z pewnością nie uczynią żadnych nowych koncesyj. Zdaje się więc, że pośrednicy liczą na ustępstwa ze strony centralistów.

Dowiadujemy się, że wiedeńscy panslawiści umyślnie wyprawili Czerniajewa do Pragi, ażeby „rozbudzić życie u Słowian austrjackich.“ Z Pragi miał się udać wielki ten bohater do Lublany i Tryestu, tymczasem musiał się jak niepyszny wynieść do Drezna. Czesi narazili się na pośmiewisko całego świata i dowiedli, że najmniejszego nie posiadają taktu. Dobrze więc się im dzieje, jeśli dziś prasa wiedeńska naigrawa się z nich bez litości. Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem wiadomości, jaką podaje jeden z miejscowych dzienników, że skandale pragskie są tylko pierwszym objawem rozpoczętej agitacji panslawistycznej w Austrji. Jeżeliby rzeczywiście dalej w tym kierunku zaczęli się austrjaccy Słowianie manifestować, to nie może podlegać wątpliwości, że to dzieje się w skutek podżegań moskiewskich ajentów. Szczególnie w Węgrzech mają ci ostatni robić propagandę w duchu moskiewskim, jednak przy znanej sprężystości rządu tamtejszego z pewnością niedługo zdołają wichrzyć bezkarnie.

Wyjazd ambasadorów i pełnomocników.

Nie musi być żadnej już nadziei załatwienia sprawy wschodniej na konferencji, skoro półurzędowy telegram wczorajszy podał dokładny przebieg poniedziałkowego zebrania, zformułowawszy rzecz jasno i otwarcie, i ogłosiwszy światu, zanim jeszcze Porta dała odpowiedź na ostatnie propozycje mocarstw. Dyplomacja zwykła podobnie postępować tylko w wypadkach, gdy już rokowania dalsze są zerwane i tylko chodzi o ich formalne zakończenie.

Dwie rzeczy uderzają w przebiegu tej poniedziałkowej konferencji. Najpierw, że chociaż markiz Salisbury w imieniu wszystkich mocarstw przedłożył Turcji ostateczne propozycje, to jednak już w imieniu tych mocarstw nie zapowiedział wyjazdu ambasadorów i pełnomocników, lecz tylko od siebie oświadczył, iż w razie odmowy tureckiej ma polecenie opuścić konferencje i Stambuł. A za jego przykładem pójść musieli i inni pełnomocnicy i ambasadorowie, i każdy tylko w imieniu swego gabinetu takie same oświadczenie składał.

Sprawdza się więc, co z Londynu donoszono, iż Salisburyemu dano instrukcje nieprzyjmowania żadnej takiej formy zakończenia konferencji, któraby do czegokolwiek obowiązywała Anglję, lub też Moskwie nadawała prawo dalszego działania w imieniu wszystkich mocarstw.

Przegląd literacki.

II.

Pisma lwowskie podniosły w tym czasie sprawę sprowadzania pism czasowych i książek niemieckich do Galicji, i konkurencji, jakie robią pismom i książkom polskim.

Sprawa to w rzeczy samej ważna, piśmiennictwo bowiem polskie nie może się rozwinąć jak należy z powodu tej niczem nieusprawiedliwionej konkurencji... Nie przeczymy, iż literatura niemiecka jest bogatą, posiada znakomite dzieła, a perjodyczna prassa niemiecka jest rozwinięta i obfita. Wszakże i polska literatura ubogą nie jest, a czasopism polskich różnej treści mamy pod dostatkiem. Równej wartości z niemieckiemi mają przecież książki i pisma polskie tę dla Polaka wyższość, iż są polskie, pisane w duchu polskim i bronią interesów polskich. Już ten sam wzgląd powinienby usunąć konkurencję, o której mowa, wzgląd własnego dobra i pożytku.

Pomiędzy pismami niemieckiemi tak politycznemi jak literackiemi i naukowemi, nie znamy ani jednego przychylnego Polsce. Jeżeli nie zachowują zupełnego o Polsce milczenia, — to odzywają się o naszym narodzie, jego literaturze, dziejach i sprawach z lekceważeniem, pogardą, lub jawną nieprzyjaźnią. Ignorancja przytem rzeczy polskich jest ogromna. W zarozumiałości swojej niechcą Niemcy trudu sobie zadać, aby poznać nasz naród, i sądzą, że łaskę nam robią, jeżeli czasami wspomnieć raczą z wyniosłością i butą, jaka cechuje germańskie plemię. Jeżeli już niedbamy o własne dobro, jeżeli za nic mamy germanizację ducha, którą sprowadza ciągłe czytanie pism i książek niemieckich, — to poczucie honoru powinnoby wystarczyć do zamknięcia pomiędzy nami dróg pokupu dla książek i pism niemieckich.

Nie jesteśmy bynajmniej za odgrodzeniem się murem chińskim od Niemców, ani też nie propagujemy takiej wyłączności, któraby nie pozwalała nam korzystać z tego, co belletrystyka i nauka niemiecka dobrego wydały, — ale pomni na to, że to wszystko, co jest u Niemców dobrem i pięknem, bywa zużytkowanem przez specjalistów naszych i tłumaczonem na język polski, — oświadczamy się najmocniej przeciwko ciągłemu czytaniu po niemiecku z pominięciem pism i książek polskich. Takie ciągłe czytanie wyradza najgorsze skutki, germanizuje bowiem prędzej niż szkoły, urzęda i wojsko niemieckie, a germanizuje radykalnie, bo ducha samego w czytającym, który ani się spostrzega, kiedy przestał myśleć i czuć po polsku. Jeżeli w Galicji spostrzegamy tak wielu obojętnych dla sprawy polskiej, i z góry, z pewnem lekceważeniem spozierających na rodaków, pracujących nad odrodzeniem własnego narodu, wpływ to owego niemieckiego czytania.

Arystokracja polska z małemi wyjątkami jest uschłą, bez zieloności życia gałęzią na drzewie narodowem, z powodu małpiego naśladownictwa francuzczyzny, ciągłego paplania pomiędzy sobą po francuzku i ciągłego czytania francuzkich książek, — stan średni, kupcy, mieszczanie, urzędnicy zarażają się niemczyzną i usychają chorując na chorobę niemiecką.

Czas zaprawdę, czas wielki położyć tamę dobrowolnemu wynaradawianiu się i przerabianiu na pokurczów francuzkich lub niemieckich. Nikt nas tu nie zmusza, nikt nas nie ciśnie w obce ramy — a przecież sami w nie włazimy, nie dając się powstrzymać ani własnym interesem, ani honorem, ani obowiązkiem, ani przyszłością narodu.

Jedni powiadają, że czytają pisma i książki niemieckie i francuzkie dlatego, że są tańsze od polskich. Chociażby i tak było, nie usprawiedliwiałoby to bynajmniej tych, co nie prenumerują czasopism i nie kupują książek polskich, bo gdyby ci wszyscy, co wydają pieniądze na te obce towary, chcieli je wydać na pisma i książki polskie, te od razuby stanęły. Dzisiaj, wstydzi to powiedzieć, gdy nie ma ani jedno czasopismo literacko-naukowe wychodzące w Galicji, tysiąca prenumeratorów, gdy te, które liczą 700, 800 do rzadkich należą a zwykła liczba prenumeratorów pism wcale dobrze redagowanych, niewiele przenosi liczbę 400 — takie Bazary, Gartenlaby i tym podobne prenumerowane są u nas w liczbie kilku tysięcy. Gdyby te kilka tysięcy rozdzielić pomiędzy polskie czasopisma, zmniejszyłyby one cenę swą o połowę, to jest stałyby się o wiele tańszemi od niemieckich i francuzkich, które stosunkowo do swojego rozpowszechnienia są bardzo drogiemi.

U nas, zważywszy, że wydawcy prawie wszystkich czasopism literacko-naukowych dopłacają znaczne sumy, aby je tylko utrzymać, ceny ich należy uważać za bardzo niskie. Nie są to więc spekulacyjne wydawnictwa jak u Niemców i Francuzów, nie są też bynajmniej obrachowane na dochody, ale są to wydawnictwa prawdziwie obywatelskie, podejmowane dla idei, dla pożytku publicznego, dla honoru wreszcie narodu, aby przecież nie okrzyczano nas barbarzyńcami, iż nie czujemy potrzeby umysłowego pokarmu i nie mamy własnej perjodycznej literacko-naukowej prasy; — a jednak publiczność, z niewielu wyjątkami, nie czuje się w obowiązku do popierania tych wydawnictw, lecz massami popiera wydawnictwa spekulantów niemieckich i francuzkich, którzy za to poparcie wlewają im w umysły jady zatracenia, obojętność i lekceważenie własnego narodu.

Nie mówimy tu o żadnem piśmie literacko-naukowem w szczególności, ale mówimy o wszystkich, albowiem o ile wiemy, wszystkie one utrzymują się tylko ofiarnością swoich wydawców i poświęceniem autorów, którzy pracują bez wynagrodzenia. Kto zna wewnętrzne stosunki tej prassy, ten potwierdzi prawdę słów naszych.

Przejrzenie listy prenumeracyjnej każdego z tych pism, nauczyłoby bardzo wiele, — wykazałoby bowiem, iż istnieje u nas nie liczna grupa osób z kilkuset ludzi złożona, żyjących życiem umysłowem polskiem, interesujących się losami polskiej oświaty i polskiego piśmiennictwa, a reszta ludności pogrążona w egipskiej ciemności, albo też co gorsza jeszcze, pracuje nad zatraceniem własnej narodowości, hołdując obcym bogom.

Najznakomitsi nasi mędrcy zwracali już wielokrotnie uwagę na straszne skutki tej nieszczęśliwej namiętności ku obczyźnie. Jakoż jest ona stokroć niebezpieczniejsza od wszystkich wynaradawiających systemów obcego rządzenia. Chociażby systema te objawiały się z grozą barbarzyńską takiego Murawiewa, Kaufmana lub Potapowa, lub z bezwzględnością systematyczną takiego Bismarka lub Falcka, niczego nie dopną, wyłomu nawet w twierdzy narodowej obrony nie uczynią — gdy naród w sobie zgodny, jednomyślnie się broni, używając tylko mowy swojej, pilnując wiary i obyczajów swoich i strzegąc solidarnie ducha narodowego jako świętego Znicza.

Nigdy do nikogo, przynajmniej w stosunkach prywatnych, nie używać na polskiej ziemi obcego języka, a zwłaszcza języka narzucanego przez rządy, — odpychać od siebie wszystko to, co mogłoby obczyznę wprowadzić w stosunki towarzyskie i obalić obyczaj narodowy, — odrzucać książki w obcym duchu i w obcym języku pisane, a czytać z zamiłowaniem swoje dzieła i pisma, — solidarnie zawsze w każdej najmniejszej sprawie trzymać z sobą i stawać każdemu w obronie wszystkich a wszystkim w obronie każdego — a djabli sami wcieleni w potworne postacie wrogów, głoszących śmierć narodowi polskiemu, nie przemogą nas i w końcu uledz muszą przed wytrwałą a mądrą obroną. Wtedy próżnemi będą wszystkie fale bijące na wyspę naszego ocalenia, — nie zdołają one wyrwać z niej ani kawałka ziemi.

Jakżeż więc smutnem, jak boleśnem jest zjawiskiem, że zamiast takiej obrony, sami pomagamy wrogom naszym, i to, czego oni nie mogą dokazać przymusem, my sami uskuteczniamy, dobrowolnie otwierając nasze serca i głowy ich myślom, ich duchowi i odmykając na rozcież bramy naszych domów ich językowi, który jak brudny potok zalewa samo źródło czystej i pięknej mowy polskiej u ogniska rodzinnego.

Dobrowolne wynarodowienie się jest tylko możliwe. Innymi sposobami wynarodowienie nie da się dokonać. Nie popełniajmy na sobie samobójstwa bezmyślnie idąc za modą lub ulegając głupiej skłonności naśladowania obcych. Używajmy na polskiej ziemi tylko polskiej mowy, — prenumerujmy tylko polskie czasopisma, kupujmy tylko polskie książki, a doczekamy się i to w niedługim czasie, że naszej mowy obcy będą się uczyć i nasze dzieła tłumaczyć będą na obce języki.

Kościuszko w jednym ze swoich listów powiedział, iż wstręt i nienawiść do obcych rzeczy jest zawsze z pożytkiem dla narodu, również jak i wielkie rozumienie narodu o sobie. Kto pilnie badał stan narodu w niewoli, i zastanawiał się, jakie uczucia, jakie sposoby podnosiły go, wzmacniały i od zatracenia chroniły, ten przyzna trafność spostrzeżenia najczystszego z bohaterów naszej niepodległości. Tak jest, okazujmy nienawiść i wstręt do obczyzny, w jakiejkolwiek ona formie i jakąkolwiek ona drogą do nas się przeciska, a ocaleni będziemy.

„Poznaj się na sobie, woła Brodziński do narodu naszego, a poznają cię ludy, i uczynisz królów sprawiedliwymi. Natchnij się dumą narodową, — o ile bowiem wszelka duma jest występkiem, o tyle narodowa jest powinnością.“

Czyż czytanie niemieckich i francuzkich czasopism przyczynia się do poznania samych siebie? Czyż pomijanie własnego narodowego języka i piśmiennictwa zgodne jest z dumą narodową, i nie jest lekceważeniem własnego narodu? Zaprawdę, wielce winnymi są ci, którzy nauczeni nieszczęściem, niechcą widzieć środków ratunku.

Drugim faktem jest, iż ambasador angielski wystąpił pierwszy z oświadczeniem, że chociaż w razie odmowy tureckiej ma polecenie opuścić Stambuł, jednakowo Anglja stosunków dyplomatycznych z Turcją nie zrywa, lecz wszystkie interesa będzie sprawował zwykły pełnomocnik angielski. A wszyscy inni posłowie i ambasadorowie, nie wyjąwszy moskiewskiego, wedle telegramu, takież same składali oświadczenia. Pomimo więc odmowy tureckiej, która niezawodnie nastąpi, żadne z mocarstw europejskich nie zerwie stosunków dyplomatycznych z Turcją. Groźba więc ambasadorów i pełnomocników nie była wcale wielką presją na postanowienie Porty. Owszem takie postąpienie może tylko zachęcić Turcję do oporu, do odmowy stanowczej na propozycje ostateczne mocarstw. A wiadomo już jest dziś powszechnie, że Ignatiew usilne czynił zabiegi, ażeby reprezentantów mocarstw skłonić do innego zakończenia konferencji. Proponował najpierw zbiorową akcję represyjną, aby zmusić Turcję do przyjęcia propozycyj. A gdy mocarstwa tej propozycji nie przyjęły, starał się przynajmniej skłonić je do zbiorowego zerwania z Turcją wszelkich stosunków dyplomatycznych.

Dla Moskwy było to bardzo potrzebnem, skoro zamierza wypowiedzieć wojnę Turcji. Traktat bowiem paryski z roku 1856 przepisuje, iż w razie konfliktu jednego z mocarstw gwarantujących z Turcją, inne mocarstwa gwarantujące mają prawo i obowiązek podjąć medjację, a obie strony aż do ukończenia rokowań medjacyjnych powinne wstrzymać się od kroków nieprzyjacielskich. Otóż taka medjacja byłaby bardzo nie na rękę Moskwie. W razie zaś gdyby inne mocarstwa gwarantujące teraz zerwały stosunki dyplomatyczne z Turcją, medjacja podobna byłaby niemożliwą, a Moskwa miałaby zupełnie wolną rękę do działania, do akcji wojennej.

Z tych to powodów pozostawienie w Stambule ambasad i poselstw europejskich, chociaż pod kierownictwem agentów pełnomocnych, tak zwanych chargés d'affaires ma w obecnych stosunkach wielką doniosłość, bo umożliwia medjację między Moskwą a Turcją w razie, gdyby jedna lub druga wypowiedziała wojnę, a co najważniejsza, medjację na podstawie traktatu paryskiego, tak wstrętnego Moskwie, a od której ona usunąć się nie będzie mogła. Już przekroczenie granicy rumuńskiej, a nawet wyraźny i jawny zamiar jej przekroczenia, może spowodować mocarstwa do wystąpienia z medjacją, i powstrzymać, na czas jakiś przynajmniej, pochód armii moskiewskiej.

Przegląd polityczny.

Spór Rumunii z Turcją nie jest jeszcze ostatecznie załatwiony, i bodaj czy nie pociągnie za sobą dalszych następstw. Poniekąd wprawdzie jest to dość naturalne. Gabinet Bratiana przerachował się cokolwiek w mniemaniu, że Izba przerażona dwuznacznemi wyrażeniami konstytucji tureckiej, poprze go w jego konszachtach z Moskwą; i dlatego pourządzał na tak wielką skalę demonstracje w Izbie i w senacie. Atoli racjonalna większość senatu poznała się na tych farbowanych lisach, i uchylając sprawę oddania się w opiekę Moskwy od sprawy tłumaczenia konstytucji tureckiej, upoważniła rząd jeno do zażądania od Turcji wyjaśnień. Wyjaśnienia te nadeszły i były tego rodzaju, że zupełnie zaspakajać mogły najdrażliwsze nerwy najbardziej zapalonych patrjotów rumuńskich. *Pol. Corr.* otrzymała z ambasady austrjackiej dokładny odpis noty Savfeta-baszy. Brzmi ona następująco:

W. Porta, ministerjum spraw zagranicznych nr. 46.045/, 7. stycznia 1877.
Do jenerała księcia Ghiki, ajenta księstw zjednoczonych Mołdo-Wołoszczyzny.

Panie ajencie! Ponieważ pewne w konstytucji otomańskiej użyte wrażenia błędnie zdają się być tłumaczone, uważam za potrzebne oświadczyć panu, że W. Porta nie miała nigdy zamiaru pośrednio lub bezpośrednio ścieśniać tego stanowiska księstw zjednoczonych, jakie z traktatów wynika. Ponieważ konstytucja nasza nie jest aktem międzynarodowym, i nie może wywołać zmiany traktatów lub przeobrazić warunków bytu jakiegobądź z krajów, które tworzą integralną część państwa otomańskiego, dość przeto na tem, że W. Porta stwierdza, iż stanowisko księstw zjednoczonych pozostaje to samo, jakie było przed konstytucją, aby rząd J. Wys. księcia Karola mógł być pod tym względem w zupełności zadowolnionym i zaspokojonym.

Przyjmij pan, panie ajencie itd.
(podp.) *Savfet.*

Zdawałoby się, że tak otwarte i kategoryczne oświadczenie Porty, zredagowane tak jasno i uczciwie, zaspokoić powinno było wszystkie drażliwości. I byłoby niewątpliwie celu swego dopięło, gdyby... gdyby nie podszepty Moskwy, która tracąc grunt na konferencji, stara sie odzyskać go w podziemnych, intryganckich nurtowaniach. Moskwie idzie przecież o to, aby potworzyć nowe zawikłania, gdyż z dotychczasowych nie zdołała zebrać owoców. A ponieważ nie masz sytuacji dyplomatycznej, któraby się naciągnąć nie dała, więc też i w danym razie, chociaż oświadczenie Porty usuwało wszystkie wątpliwości, zarzucono mu jednak, że ono pochodzi tylko od ministra, a że Rumunia do uspokojenia swego potrzebuje podobnego oświadczenia wprost „od rządu sułtana" -- tak jak gdyby ministerjum spraw zagranicznych nie było integralną częścią rządu sułtańskiego. Ta sofistyczna, pieniacka nota Rumunii brzmi następująco:

„Rumuński minister spraw zagranicznych do jenerała Ghiki, dyplomatycznego ajenta Rumunii w Konstantynopolu.

W odpowiedzi na telegram pana, podający treść pisemnego oświadczenia, jakie Savfet pasza w sprawie naszego protestu do pana wystosował, upoważniam Wpana, abyś oznajomił Jego Ekscelencją z zapatrywaniami rządu JWys. księcia Karola.

Oświadczenie ottomańskiego ministra spraw zagranicznych badane ze stanowiska praw naszych, jak je traktaty europejskie uznały i stwierdziły, nie może zadowolnić domagań się rządu rumuńskiego.

W konstytucji ottomańskiej znajdują się wyrażenia, które rozmaicie dają się tłómaczyć i to właśnie nie może nas zadowolnić, a tem mniej uspokoić, jak JEx. Savfet basza pragnie.

Tylko formalne od rządu JcMości sułtana pochodzące i przez jego ministra spraw zagranicznych rządowi JWys. księciu Karolowi udzielone oświadczenie, byłoby jedynie zdolnem nas zadowolnić.

Oświadczenie to winno zawierać, że Rumunia nie należy do rzędu prowincyj ottomańskich, o jakich mówi konstytucja z d. 23. grudnia, że węzły łączące Rumunię z państwem ottomańskiem, jedynie i wyłącznie pochodzą z dawnych układów, zawartych między książętami rumuńskimi i sułtanami ottomańskimi i zatwierdzone zostały traktatami spisanemi w nowszych czasach między Turcją i mocarstwami europejskiemi, — mocarstwami, które stosunek polityczny Rumunii zbiorowo zagwarantowały.

Bukareszt 10. stycznia 1877.
(podp.) *Jonescu.*"

Turcja dotąd nie odpowiedziała jeszcze na tę ostatnią notę Rumunii, a przynajmniej nie donoszą o tem z Konstantynopola. W Rumunii zaś wszystko wre i gotuje się; niespokój ogarnia umysły coraz bardziej. Patrjoci, racjonalnie zapatrujący się na sprawy kraju, obawiają się żeby przesadne wymagania gabinetu Bratiano nie pogorszyły stosunków Porty z Rumunią, co naturalnie wypadłoby tylko na niekorzyść tej ostatniej. „*Le mieux est l'ennemi du bien*, powiadają oni, a p. Bratiano, który nam chce zrobić jak najlepiej, gotów wreszcie na koszu nas osadzić." To też z większą intenzywnością niż poprzednio utrzymuje się pogłoska, że byt gabinetu Bratiano jest bardzo zachwiany. Zaprzeczają dzisiaj także, aby Sturdza zechciał pozostać w gabinecie, jakkolwiek przez kilka dni kursowała wieść, że da się wreszcie nakłonić do zatrzymania teki.

Z Berlina nie mamy dotąd jeszcze żadnej wiadomości jak wypadły ściślejsze wybory. O stosunkowo dość pomyślnym rezultacie wyborów w Poznańskiem mówimy na innem miejscu. Tutaj z obowiązku kronikarskiego podnieść jeszcze musimy pogłoskę, kursującą w Berlinie, że rząd nosi się z myślą rozwiązania parlamentu w razie, gdyby socjaliści ze zbyt jaskrawemi występowali wnioskami. Podnosimy tę pogłoskę jedynie ze względu, żeby dać poznać jak jest przerażone stronnictwo national-liberałów, i do jakich ucieka się wybiegów w agitacji wyborczej. Bo że rząd nie nosi się z podobną myślą, to przecież widoczne. Ale national-liberałom idzie o przestraszenie wyborców i o przeciągnienie ich na swoją stronę przy ściślejszych wyborach. Obawiając się socjalistów, prawią ludowi o nafcie i w pismach swoich opisują w jaskrawych barwach najstraszniejsze sceny z dziejów komuny paryskiej. Czy powiedzie się taktyka? zobaczymy wkrótce.

Tymczasem uwagę powszechną ściąga na siebie z Berlina fakt w gruncie rzeczy -- zdaniem naszem — bardzo małoważny. Idzie tu o to, że syn kanclerza, hr. Herbert Bismark, zamianowany został sekretarzem legacyjnym ambasady niemieckiej w Wiedniu, i że właśnie teraz odjeżdża, czy już przybył, do Wiednia dla objęcia swego urzędu. Cóż w tem dziwnego, że syn kanclerza został sekretarzem legacyjnym? „Ah, w tem jest coś, — powiada korespondent berliński *Kolońskiej Gazety*, mający zwyczaj w braku ważnych nowin podnosić żaby do godności wołów; w tem jest coś że do Wiednia został on zamianowany, a nie gdzieindziej; musi to być w związku ze sprawą wschodnią." Racja fizyka, że...

Izba wersalska gorliwie pracuje nad do pozazdroszczenia pomyślnym budżetem na r. 1878. Przeszło o 30 milionów zmniejszył rząd podatki w preliminarzu swoim, a mimo to wykazuje pięć milionów nadwyżki preliminarz dochodów nad preliminarzem rozchodów. I co jest ciekawe, że we Francji nie myślą wcale zaprowadzać tych dzikich oszczędności, jakie to się praktykują w innych krajach. Przeciwnie tam ciągle miljony wkładają w podniesienie przemysłu, rolnictwa i oświaty; — i właśnie dlatego kraj się podnosi, a preliminarz budżetu na rok następny pochwalić się może imponującą cyfrą niemal 3 miljardów. Ponczającą jest rzeczą, w których to właśnie rubrykach rząd uznał za stosowne obniżyć podatki. Otóż przedewszystkiem w rubryce poczt i frachtów kolejowych, w tych właśnie gałęziach administracji publicznej, które najwięcej się przyczyniają tak do podniesienia dobrobytu jak i oświaty publicznej. Następnie zniża rząd podatki od zapałek, od mydła, a także cło przywozowe od olejów.

Rząd hiszpański śpiesznie dziś donosi, że pogłoska o ukazaniu się zbrojnych band w północnej Aragonji i w Katalonji jest zupełnie fałszywa i że niema najmniejszych symptomatów jakiejkolwiekbądź agitacji w prowincjach biskajskich. A postanowienia junty w Bilbao i w Nawarze? O tem rząd madrycki nie uważa za właściwe wspominać.

Sprawa wschodnia.

Gdy konferencje już się skończyły, a pełnomocnicy onej już tylko dla samego *decorum* wyczekiwać będą do czwartku lub soboty odpowiedzi tureckiej na złagodzone warunki planu pacyfikacyjnego, — będzie może na razie zestawić i poznać wszystkie punkta tegoż planu pacyfikacyjnego w jego pierwotnem brzmieniu. Omijamy początek odnośnego aktu, odnoszący się do regulacji granic czarnogórskich i serbskich, a przechodzimy do punktów bułgarskich, które tak brzmią:

I. Z pomienionych niżej okręgów i zgodnie z załączoną mapą utworzą się dwa wilajety (prowincje), które będą rządzone podług poniżej przytoczonych szczegółów. Wschodni wilajet, którego stolicą Tyrnawa, będzie się składał z sandżaków: Ruszczuk, Tyrnawa, Tulcza, Warna, Kiwno, Filipopol (z wyjątkiem sułtan Sevi i Achir-Tchlébe) i z kazasów Kirk-Kilipi, Mustafa basza i Kizil-Agacz.

Stolicą zachodniego wilajetu będzie Sofia i w skład jego wejdą sandżaki Sofia, Widdyn, Niż, Uskub, Bitolia (z wyjątkiem dwóch południowych kazasów), jednej części sandżaku Sezes (trzy kazasy na północy) i kazase Strumien, Tikwecz, Welessa i Kastorja.

II. Administracyjną jednostką ma być kanton (nahie-mudirlik) z 5.000 i 10.000 mieszkańców. Ze względu na obecny podział administracyjny staraniem będzie ugrupować chrześcian i muzułmanów w osobnych kantonach. Kanton rządzony będzie przez radę kantonalną i przez mera, wybranego na lat cztery z jej łona. Rada kantonalna będzie się składała z reprezentantów z każdej gminy wybieranych co cztery lata bez różnicy wyznań. Organizacja gmin pozostaje niezmienną.

Wszelkie sprawy tyczące się interesów kantonalnych (środki komunikacyjne, ocenienie i wybieranie pewnych kontrybucyj), które przez nadkomisję dozorującą uznane zostaną za należne do kompetencji rady kantonalnej, winny wziąć inicjatywę w tejże radzie, pod kontrolą władz wyższych.

Rada kantonalna zbiera się co miesiąc. Dwaj jej członkowie wybierani przez radę na lat cztery pod tytułem doradców mera, będą asystować jego czynnościom.

Komisja międzynarodowa zajmie się, o ile będzie to w jej możności, wypracowaniem szematu, któryby zabezpieczał mniejszości kantonalnej reprezentantów.

Miasta i miejscowości, liczące więcej niż 10.000 mieszkańców, otrzymają osobne urządzenie administracyjne, podobne do administracji kantonalnej.

III. Kilka kantonów (nahie mudirlik) tworzą sandżak (departament) rządzony przez muttesarifa czyli kajmakama (gubernatora), który odpowiednio do większości mieszkańców sandżaku będzie chrześcianinem lub muzułmaninem i mianowany przez W. Portę na wniosek jenerał-gubernatora (walego) na przeciąg czterech lat. Obowiązkiem jego jest przestrzeganie porządku i toku spraw w Radzie kantonalnej.

Gubernator (muttesarif lub kajmakam) ma mieć biuro i dwóch radców, mianowanych przez jenerał-gubernatora z podwójnej listy zgromadzenia prowincjonalnego.

Wali będzie miał prawo zawiesić władzę gubernatora na trzy miesiące i wnieść u W. Porty jego odwołanie.

IV. Najwyższym naczelnikiem każdej prowincji będzie wali (jenerał-gubernator) mianowany przez W. Portę za zgodą mocarstw gwarantujących na przeciąg pięciu lat. Wali może być złożonym z urzędu tylko za dekretem sądu apelacyjnego po przeprowadzeniu śledztwa.

Będzie on chrześcianinem i może być poddanym ottomańskim lub cudzoziemcem.

V. Bedeli-Askezic może się tylko odnosić do dzielnych mężczyzn od lat 20 do 40, nienależących do milicji miejscowej. Wali i zgromadzenie prowincjonalne będą za wspólnem porozumieniem ustanawiać budżet dochodów, z uwagą na sumę mającą być przesłaną W. Porcie, przy którym o ile możności trzeba mieć na baczności dochody ostatnich lat dziesięciu i wzrastający dobrobyt kraju.

VIII. Regularne wojska ottomańskie będą umieszczone w twierdzach i stolicach. Będzie ono używanem do obrony kraju na zewnątrz. Może być na wypadek wojny wewnątrz kraju a na żądanie jenerał-gubernatora w prowincji użytem.

Utworzoną zostanie milicja lub gwardja narodowa, która w stosunku do ludności składać się będzie z chrześcian i muzułmanów, i liczba jej nie może przechodzić 1 prc. męskich mieszkańców kraju. Będzie ona odbywać swoje ćwiczenia osobne pod kierunkiem oficerów, mianowanych przez walego. Jeśli za jego roskazem skoncentrowaną zostanie milicja w jednym punkcie w liczbie przechodzącej 100, W. Porta sama mianuje wyższych oficerów (licząc od komendanta).

Żandarmerja utrzymywana przez prowincję w celu przestrzegania porządku publicznego i pełnienia funkcyj policyjnych, będzie się składała stosunkowo do ludności każdego wyznania z chrześcian i muzułmanów. Będzie posiadała oficerów chrześciańskich i muzułmańskich, mianowanych i poprzydzielanych przez jenerał-gubernatora.

Porta zaniecha na przyszłość kolonizacji swych posiadłości przez Czerkiesów. Co się tyczy mieszkających obecnie w krajach tych rodzin narodowości czerkieskiej, Porta dopomoże do oddalenia ich, ułatwiając ich przesiedlenie do prowincyj muzułmańskich Małej Azji.

IX. Udzieloną zostanie powszechna amnestja osobom, uwięzionym bez wyroku, lub tym, którzy przez sumaryczne wyrokowanie skazani na wygnanie, więzienie lub przesiedlenie, zostali z rozkazu władz administracyjnych lub rozmaitych komisyj otomańskich poszkodowani.

X. Mocarstwa gwarantujące utworzą międzynarodową komisję kontrolującą na rok jeden, w celu czuwania nad wykonaniem tych przepisów. Komisja ta wejdzie w trzy miesiące po podpisaniu tego protokołu w życie.

Dla Bośnii i Hercegowiny pozostaje takież same urządzenie jak dla Bułgarji, z tą różnicą, że oba wilajety złączone by były w jedną prowincję pod rządem jednego jenerał-gubernatora, a postanowienia o żandarmerji nie mają się do niej stosować.

Przechodzimy do instrukcji ułożonych dla międzynarodowej komisji kontrolującej. Streszczają się one w ten sposób:

1) Zleca się komisji międzynarodowej dla dwóch wilajetów, wschodniego i zachodniego, wziąć udział w śledztwie, zarządzonem przez rząd ottomański w celu ukarania sprawców rzezi i innych ekscesów, wynaleść winnych, przestrzegać przesłuchania i zapewnić ukaranie winnych. 2) Komisja zbada, czy jest potrzebnem zakazać w pewnych okręgach noszenia broni a rozkazać ludności muzułmańskiej i Czerkiesom złożyć rozdzieloną im broń do składów państwowych. Zażąda ona wszelkich innych środków policyjnych, które będzie uważała za potrzebne dla bezpieczeństwa mieszkańców, a uchwały jej wykonywane będą za pomocą specjalnej żandarmerji. Żandarmerja ta utrzymywana kosztem prowincji musi się z początku składać z oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy w liczbie dwóch do czterech tysięcy, zaciągnięci zostaną z wojsk europejskich i służyć będą jako kadry, w celu ułatwienia zupełnej organizacji za pomocą ochotników, powoływanych z całego państwa za zgodą komisji dozorującej.

Gdy komisja ukończy swoje dzieło, żandarmerja ta pozostanie w służbie W. Porty. Komisja oszacuje straty, poniesione przez chrześcian, i postara się o wynalezienie sposobu ich wynagrodzenia. Staraniem jej także będzie użyć wszelkich sposobów do podniesienia popadłych w nędzę mieszkańców do ogólnego dobrobytu. Postara się ona, aby ile możności udzielono im materjału do odbudowania kościołów i domów.

Komisja przystąpi do rewizji wyroków zapadłych przeciw chrześcianom w nadzwyczajnych trybunałach sądowych. Przejrzy ona także tytuły rozmaitych przedmiotów własności, aby powrócić je tym chrześcianom, którym wydarte zostały podczas powstania.

Komisja zbada zarzuty podniesione przeciw władzom i będzie miała prawo wnieść odwołanie lub zawieszenie tychże przez walego. Komisja będzie w ogóle dozorowała wykonania ułożonych przez konferencję projektów organizacji, zwłaszcza zaś czynności administracji i sprawiedliwości, jak również wyborów.

Komisja ze względu na organizację armii weźmie udział w mianowaniu rozmaitych urzędników. Komisja będzie zbierać daty statystyczne w celu kontrolowania sprawiedliwego oszacowania podatków i oznaczy na miejscu przy udziale władz ottomańskich granice między prowincjami i podziały na kantony i departamenta.

Zgodnie z temi instrukcjami komisja może odłączać pojedyncze kantony położone na granicach prowincji, i modyfikować podział na sandżaki i kantony, jeśli uważać to będzie za potrzebne ze względów geograficznych i administracyjnych.

Komisja utrzymywać będzie protokoły na posiedzeniach, i w razie ważnych różnic między członkami komisji, odwoła się do reprezentantów mocarstw w Konstantynopolu. Komisja może wysyłać swoich delegatów w celu obowiązkowego dozoru.

Prezydjum komisji zmieniać się będzie co miesiąc i po kolei każdy z członków ma jej przewodniczyć.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 16. b. m., początek o godzinie 7., przewodniczący p burmistrz Jasiński.

Po wybraniu przez aklamację 30 członków do komisji reklamacyjnej w sprawach wyborów do Rady miejskiej, przystąpiono do obrad nad projektem budżetu dla m. Lwowa na 1877 r.

P. Groman referował dział dochodu funduszu gminnego. Przyjęto następujące cyfry:

1) dochód z dóbr ziemskich 50.708 zł.
2) „ z gruntów miejskich 2.992 zł.
3) „ z budynków miejskich 23.190 zł.
4) opłaty od łazienek i taksy rozmaite 4.172 zł.
5) dochód z prawa propinacji 299.772 zł.
6) „ z myta drogowego 125.000 zł.
7) „ z wagi miejskiej 2.100 zł.

przyczem polecono magistratowi zaprowadzenie odpowiedniejszych wag i uproszczenie manipulacji.

8) z placowego 24.596 zł.
9) opłaty policyjne od zarobków 2.500 zł.
10) od pogrzebów 11.600 zł.
11) za certyfikaty targowe i licencji szynkowe 180 zł.
12) podatki na potrzeby gminne 83 500 zł.
13) dodatek gminny 141.500 zł.
14) dodatki różne na cele gminne 3.177 zł.
15) odsetki kapitałów czynnych 12.882 zł.
16) dochody przygodne 31.600 zł.
17) dochody nadzwyczajne (za sprzedanie łąki „Klekuczka" i gruntów za rogatką Sichowską) 1.484 zł.

Referentem działu rozchodu był dr. Semilski. Wydatki zwyczajne, obliczone budżetem, wynoszą 729.707 zł., dochód zaś ogólny sięga 820.953 zł. Z tego można widzieć, że jeżeliby nie nadzwyczajne wydatki, jakto budowanie gmachów szkolnych, w gospodarowaniu funduszem gminnym zachowanaby była przewyżka dochodu nad rozchodem.

W dziale rozchodu przedstawiają się rozmaite rubryki, jak następuje:

1) reperezentacja miejska 10.178 zł.
2) płace i emolumenta urzędników i służby magistratu 186.457 zł.
3) zarząd dóbr miejskich 31.479.

Przy tej rubryce komisja budżetowa postawiła wniosek, ażeby zwinąć skład miejski drzewa na sprzedaż. Przeciwko temu wnioskowi oponowali: pp. Niemczynowski, dr. Mileret i Kulczycki, żądają, aby został odesłany do komisji dóbr dla dokładnego zbadania; za wnioskiem przemawiali: hr, Russocki, dr. Łubiński i Piątkowski. Przeciwko odesłaniu wniosku do komisji dóbr sprzeciwił się także i p. dr. Semilski, bo dla czegoż decyzja komisji dóbr, złożonej z 9 członków, ma być ważniejszą od decyzji komisji budżetowej, złożonej z 36ciu członków? Jakoż większość radnych przy głosowaniu oświadczyła się za zniesieniem miejskiego składu drzewa na sprzedaż. Przy tejże rubryce polecono magistratowi, aby za porozumieniem z komisją dóbr przedłożył projekt co do sposobu przeprowadzenia sprzedaży drzewa w lasach sekcjami.

Dalsze rubryki rozchodu:

4) zarząd realności miejskich 11.445 zł.
5) podatek dochodowy i ekwiwalent należytości 53.198 zł.
6) zapomogi urzędników i służby miejskiej 600 zł.
7) wynagrodzenie za czynności szczególne 800 zł.

Przy tej rubryce p. Wachniani zainterpelował, jak długo jeszcze potrwa uporządkowanie archiwum miejskiego? Na to dał wyjaśnienie dr. Łubiński, że uporządkowaniem zajmuje się dr. Hirszberg po dwie godziny dziennie (za 300 zł. rocznego wynagrodzenia) i że trzeba jeszcze uporządkować zbiór listów królewskich i dyplomów.

Dalsze rubryki rozchodu:

8) prowizje i dary z łaski 3.100 zł.
9. Koszta kancelaryjne 16.141 złr,

Przy tej rubryce zwrócono uwagę p. prezydenta, czy nie możnaby było, dla zaoszczędzenia kosztów na światło i t. d., ustanowić godziny urzędowe tylko w czasie przedpołudniowym. Następnie z powodu „Dziennika rozporządzeń magistratu" przeciągnęła się dość długa rozprawa, z której ostatecznie wypadło, że trzeba rachować się z przepisami ustawy prasowej, i uchwały sekcji, któreby chciano drukować, przedkładać naprzód panu prezydentowi.

Dalsze rubryki rozchodu:

10. Policja miejscowa 35.534 złr.

P. Goldman wnosi przytem, ażeby obmyśleć środki powiększenia liczby policji na przedmieściach. P. prezydent na to odpowiedział, iż to zależy od dyrekcji policji, i że w tym względzie zanoszono już prośby do ministerstwa.

Dalsze rubryki rozchodu:

11 Policja sanitarna 32,134 złr.
12. Policja targowa 451 złr
13. Straż ogniowa 13.901 złr.
14. Spis ludności, pobór i pomieszczenie wojska 9850 złr.
15 Wydatki na kościoły 500 złr.

Przy tej rubryce wyrażono życzenie, ażeby przyszły do skutku ustanowione prawem komitety kościelne. P. prezydent mniema, iż sprawa komitetów kościelnych napotyka w mieście na takie trudności, że nic z tego nie będzie. Kościoły nie mają spisu parafian. Trzeba się wywiadywać i po domach spisywać, co niezmiernie trudno w obec istniejących kilku obrządków. Wprawdzie z wielką trudnością doszliśmy do tego, że każda parafia ma swój komitet, chociaż jaką drogą powstał, to już mniejsza. Komitety te jednak nie chcą płacić i wydatki kościelne przekazują kasie gminnej. A tymczasem potrzeby są wielkie. U św. Antoniego trzeba stawiać nowy budynek dla proboszcza, co wyniesie ze 30.000 złr. Na kogoż tę sumę repartować i ściągać?

Dalsze rubryki rozchodu:

16. Wydatki na oświatę publiczną 14.911 złr.
17. Zakład sierot 16.976 złr.
18. Wymogi dobroczynności 21.566 złr.
19. Drogi 87.839 złr.
20. Bruki 90.000 złr.

W budżecie była wymieniona kwota 71.495, ale została podniesiona na wniosek p. Wierzbickiego i w skutek obrony tego wniosku przez pp. Gostkowskiego, Nismczynowskiego, dr Millereta i dr. Czyżewicza. Dwaj ostatni mowcy głównie ze względów sanitarnych żądali o ile można większego pomnożenia liczby bruków w mieście.

Na tem zostały przerwane rozprawy nad budżetem i mają być dokończone na posiedzeniu w przyszłą sobotę.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dziś po raz pierwszy przedstawiony będzie „Straszny dwór", arcydzieło Moniuszki, którem wezmą udział pann Gabbi i p. Tercuzi. Oboje śpiewać będą po polsku.

— Losowanie sędziów przysięgłych. Na pierwszą tegoroczną kadencję roków przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się d. 5. lutego, odbyło się wczoraj losowanie przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego p. Piątkowskiego, w obecności radców pp. Drdackiego i Stenzla, prokuratora państwa p. Lidla i zastępcy Izby adwokatów pana Dzidowskiego.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani pp. Mokrzycki Julian, właściciel realności; Pohorecki Aleksander, wł. dóbr Artasowa; Thom Leon, piekarz, Strus Władysław, cukiernik; Wiszniewski Zygmunt, wł. dóbr Hujcze; Zboril Franciszek, wł. dóbr Łukawicy; Mikolasz Juliusz, wł. realności; Schellenberg August, wł. domu komisowego; Stroh Jakób, wł. kantoru wymiany, Kwaszyński Kajetan, wł. realności; dr. Kratter Ferdynand, adwokat; Żaak Wincenty, wł. realności; Głodziński Franciszek, krawiec; Stahl Ignacy, wł. domu; Teppa Władysław, aptekarz; Momocki Franciszek, wł. realności; dr. Lipiner Maurycy, adwokat z Żółkwi; Udrycki Adolf, wł. dóbr Stanisławówki; Saczkiewicz Ferdynand, wł. dóbr Żółtańce; Waygert Eustachy, wł. dóbr Macoszyn; Lewandowski Mieczysław, wł. dóbr Krzewica; dr. Pilat Tadeusz, wł. domu; Schimser Leopold, wł. domu; Wisłocki Alojzy, dzierżawca dóbr Sulinowa; Ehrlich Franciszek, kupiec; Tenner Markus, wł. realności; Żarski Kazimierz, wł. dóbr Kulawa; Schapira Hersch Leib, wł. realności w Rawie; dr. Ksawery Gajewski, kandydat adwokacki; Zbrożek Kazimierz, wł. dóbr Wierhbiża; Rzuchowski Rudolf, emeryt. starosta; Rodecki Stanisław, wł. realności; Kuczyński Leon, wł. dóbr Łubów; dr. Kopecki Edward, wł. domu; dr. Węclewski Zygmunt, prof. uniwersytetu.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp. dr. Zbyszewski Wiktor, członek rady zawiadowczej banku włościańskiego; ks. Kalikst Poniński, dr. Mieses Feliks, lekarz, Lewicki Piotr, krawiec; Morawiecki Michał, notarjusz; Riegelhaupt Leopold, browarnik; Szemelowski Julian, notarjusz; Wojczyński Roman, kupiec; Krzeczunowicz Piotr, lekarz.

— Namiestnictwo nadało z początkiem roku szkolnego 1876/7 stypendja z funduszu naukowego w kwotach po 105 zł. w. a., przeznaczone dla uczącej się młodzieży ruskiej narodowości: Grzegorzowi Semoniukowi, słuchaczowi I roku praw na uniwersytecie lwowskim, i Emilowi Wintoniakowi, słuchaczowi II roku filozofji na tymże uniwersytecie.

— Policja przyaresztowała Rusina przybyłego z Kijowa, nazwiskiem Aleksandra Doroszyńskiego, akademika i Michała Pawlika. *Słowo* dowiaduje się, że w niektórych domach oddanych zasadom ukrainofilskim, przedzięwzięła policja poszukiwania za jakimiś broszurami.

Aresztowania te odnoszą się do przewozu przez Galicję z Genewy, Londynu i Lipska, broszur rewolucyjnych, przeważnie nihilistycznych. Rząd austrjacki na podstawie istniejącej między trzema mocarstwami umowy względem internacjonalnego stowarzyszenia socjalistów, poczuwa się do obowiązku konfiskowania broszur nihilistycznych i przeszkodzenia rozszerzania ich w imperjum moskiewskiem.

— Ze sklepu bławatnego p. Władysława Lewickiego aresztowano wczoraj chłopca praktykanta, który wyłapany został na kradzieżach rozmaitych. Z kasy wertheimowskiej wykradał on kilkakrotnie pieniądze gotowe, a ze sklepu różne przedmioty. Młodego zbrodniarza oddano sądowi.

— Teatr. Licznie zgromadzona, jak zwykle na przestawieniach „Aidy" publiczność, słuchała wczoraj nowej śpiewaczki pani Rudeckiej, która wystąpiła po raz pierwszy w trudnej partji Amnerys. Kto znał dawniej głos pani Rudeckiej, musiał być wielce zdziwiony zmianą, jaka w nim zaszła. Pani Rudecka ma głos wcale przyjemny, chociaż nie nadzwyczajny. Akcja jej i śpiew wiele wprawdzie jeszcze pozostawiają do życzenia, ale wielką część usterek składamy na karb tremy, która była widoczną w mocnem drżeniu głosu. — Mimo to niektóre ustępy wykonała poprawnie, a w przedostatniej odsłonie miała nawet wcale niezłą deklamację. Pewni jesteśmy, że w dalszych występach, gdy pobłażliwe przyjęcie publiczności bardziej panią Rudecką ośmieli, zniknie wiele wad a więcej przymiotów się okaże

— Wiadomości policyjne. Wczoraj między godziną 7 a 8 rano skradziono panu P. radcy rachunkowemu z otwartego pomieszkania pod l. 17 przy ulicy Piekarskiej srebrny zegarek (remontoir) z srebrnym łańcuszkiem. Podejrzenie kradzieży pada na młodego mężczyznę z klasy rękodzielniczej, który dopytując się za stróżem kamienicy wszedł zapewne do pokoju i nie zastawszy nikogo, pochwycił zegarek ze szafki.

P. Ludwigowi, właścicielowi restauracji pod l. 7 przy ulicy Krakowskiej, ginął od dłuższego czasu drób z kojca stojącego na podwórzu. Wczoraj późnym wieczorem udało się przychwycić złodziejkę, niejaką Zofję Trojanowską, która z kojca trzy kury wyciągnęła i główki im już poodkręcała. Złodziejkę oddano do sądu.

Straż policyjna odebrała wczoraj Jakubowi Budykowi, wyrobnikowi, dwa worki, które chciał sprzedać, a które jak twierdzi, miał znaleźć na placu Krakowskim.

Wczoraj po godzinie 4 po południu chłopcy wyszedłszy ze szkoły poczęli rzucać na siebie grudami na placu Bernardyńskim. Przypadek sprawił, że jeden z malców trafił grudą w prawe oko dziesięcioletniego ucznia, Franciszka Orzechowskiego, syna stróża, tak nieszczęśliwie, iż zachodzi obawa utraty wzroku u tego chłopca.

— **Mianowania.** Kapitan I. klasy Edward Erlacher de Khay, oficer ewidencji i zawiadowstwa przy nowosądeckim batalionie landwery pieszej nr. 60, przeniesiony na własną prośbę w stały stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności wyjątkowo charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

— **Kraków.** Na przedstawienie „Wielkiego człowieka do małych interesów", wszystkie bilety są już rozkupione. Publiczność ma się pojawić na tem przedstawieniu w strojach balowych

Dnia 15. popołudniu umarł tu Ignacy Szarzyński, dawniej oficer w pułku Krakusów w roku 1831, a późniejszy naczelnik górnictwa, wolnego miasta Krakowa.

— **Z Poznania** donoszą, że teatr ma dać zaraz po popielcu wielkie widowisko na korzyść stypendjum imienia Libelta. Wszyscy wuźniejsi aktorowie mają w niem wziąć udział. Jest także mowa o balu na ten sam cel. Cieszy nas to ożywienie w tak szlachetnej sprawie. Dotąd bowiem składki nader leniwo wpływają. Ofiara p. J. K. Żupańskiego, który za pół ceny ofiarował śliczne wydanie dzieł Libelta, by fundusz ten pomnożyć, okazała się bezskuteczną, gdyż tylko kilka egzem-

piarzy sprzedał. Galicja, jak zwykle, milczy, pomimo wielokrotnych wezwań. Przecież Lwów i Kraków powinienby sobie przypomnieć, z jakim zapałem przyjmował Libelta w 1869 r., jak go sobie wydzierano, ilu towarzystw członkiem honorowym go mianowało.

— **Warszawa**. Wedle sprawozdania warszawskiego uniwersytetu za rok szkolny 1875/6, było z początkiem roku sprawozdawczego w rzeczonym uniwertytecie 487 studentów. Z tej liczby na fakultecie historyczno-filologicznym 34, na fizyko-matematycznym 51, na prawnym 169, na medycznym 233. W ciągu roku wyszło 66ciu, w skutek prośb, choroby lub innych niezależnych od uniwersytetu okoliczności 53, umarło 7, — wykreślony z list 1. Z początkiem roku 1876/7 weszło do uniwersytetu nowych studentów: a) na fakultet hist.-filolog. 3, b) na fizyko-matem. 23, c) prawny 71; razem 130.

Echo, dziennik wychodzący w Warszawie donosi, że pani Modrzejewska ma wkrótce powrócić do Warszawy i na nowo poświęcić się zawodowi artystycznemu.

Statystyka urodzin i ślubów, uwzględnioną zostaje od początku r. b. przez wydział administracyjny tutejszego magistratu, który postanowił przygotowywać tygodniowe buletyny statystyczne dotyczące tej sprawy według wzorów zaleconych przez ostatni międzynarodowy kongres statystyczny w Peszcie.

W Suwałkach zacznie podobno wychodzić dziennik poświęcony sprawom miejscowym na wzór istniejących już innych organów prowincjonalnych.

— **Z Budapesztu** otrzymujemy od Stowarzyszenia Bratniej pomocy Polaków tamże zamieszkałych sprawozdanie z czynności od 25. marca do 30. grudnia z. r., z którego wyjmujemy następujące dane: Dochody wynosiły razem 314 zł. 76 ct., rozchód 195 zł. 69 ct., zostaje w kasie 119 zł. 7 ct. Majątek stowarzyszenia wynosi razem 1433 zł. 23 ct. Do zarządu wybrani zostali na rok przyszły: prezesem Juliusz Welmes, zastępcą Józef Vogl, skarbnikiem Ludwik Stempień, sekretarzem Karol Dolinowski, bibliotekarzem Antoni Hojnacki. Do rady gospodarczej zaś wybrano Teodora Machnickiego, Gurowicza, Szydorowskiego i Lipinskiego; Czerwiaskiego, Michalskiego i Liebsteina.

Na walnem zgromadzeniu, odbytem d. 6. stycznia b. r. przewodniczył członek honorowy stowarzyszenia p. Władysław Gołemberski, który zainaugurował posiedzenie następującem przemówieniem:

Szanowni rodacy! Mając zaszczyt w skutek powołania przez Was panowie przewodniczyć temu szanownemu zgromadzeniu Polaków na węgierskiej ziemi, czuję się w obowiązku powiedzieć słów kilka tak ze względu na ogólne położenie, jakoteż i na sprawy was w tej chwili poruszające w waszem stowarzyszeniu.

Położenie ogólne wśród którego żyjemy w tej chwili znane Wam jest dostatecznie. Wschód Europy wielką kryzys przebywa. Idzie w niej nie tylko o wolną przyszłość ludów — a myślę ludów nie jednej tylko rasy, nie tylko chrześciańskich nawet — ale idzie w niej także o sprawę wszystkich narodów Europy, o przewagę jednych, o niezawisłą przyszłość drugich. Jednem słowem proces dziejowy, który oddawna świat nazywa kwestją wschodnią, został już wytoczony w całej pełni, i niedaleka może chwila w której po najkrwawszych starciach i najboleśniejszych zawikłaniach, rozpocznie się nowy okres życia ludów Europy — miejmy nadzieję okres pomyślny dla wolności... człowieka i narodów, dla postępu i cywilizacji. Miejmy tę nadzieję, bo trzeba abyśmy wierzyli, że narody które reprezentują na świecie postęp ludzkości, przed ciężką próbą, jaką Bóg na nich zesłał, nie cofną się i przetrwają ją zwycięzko.

W ojczyźnie naszej to ogólne położenie wznieca najżywsze oczekiwania i porusza wszystkie uczucia. Cóż dziwnego? Wszak oddawna — począwszy od najwytrawniejszych polityków naszych, którzy uczyli że rozwiązanie kwestji wschodniej przedstawi dopiero taki moment polityczny, wśród którego ojczyzna może odzyskać byt swój niepodległy i wolność — aż do ludowych przepowiedni, przez wiek cały po chatach wieśniaczych powtarzanych, że wtedy dopiero „gdy koń turecki napije się wody w Horyniu“ czyli gdy potęga wojskowa wroga naszego zostanie przez armię obcą przełamaną „wtedy dopiero Polska byt swój odzyszcze i ten dzielny lud Ukrainy stanie się wolnym“ — wszyscy i wszystko wyczekiwać kazało nadejścia kryzys wschodniej. Uczucia te wszakże, które w tej chwili pierś narodu podnoszą, tam, na właściwem miejscu nie mogą i nie powinny nawet się okazywać. Tę pierś bezbronną przywalił wróg ciężkim kamieniem niewoli, i z dobytą bronią stoi przy nim na straży, śledząc czy pierś głazem nie porusza. Wszak widzieliśmy, że od paru miesięcy już kilkakrotnie rękę do ran przykładał, aby zawczasu nim straż stregącą grobowego kamienia osłabi idąc na nowe podboje, wprzódy na ostre rozprawił się z ofiarą.

Skoro taki stan rzeczy — a jednak głosu polskiego nie powinno nigdy braknąć w chórze świata; skoro takie niebezpieczeństwa grożą Polsce — a jednak Polska nie może przestać być ważnym czynnikiem w rachubach zabezpieczających wolność świata, jakże doniosły charakter przybierają w tej chwili stowarzyszenia polskie na obczyznie — to żywe reprezentacje wśród obcych zawsze żyjącej ojczyzny — szczególniej zaś stowarzyszenia takie jak nasze, które bez politycznych celów jednoczą wszakże wszystkich bez różnicy Polaków w imię „Bratniej Pomocy.“

One już istnieniem swem świadczą światu, że Polacy z jakichkolwiek części ojczyzny, jakiegokolwiek pochodzenia, wyznania, stanu, zajęcia — łączą się mimowolnie w jedno ciało wśród obcych, jako całość naturalna, po to aby się nawzajem wspierać, poddawać jednej polskiej opinii i żyć polskiem życiem. Że Polak wolnym być pragnie, w to wierzy każdy poczciwy i roztropny człowiek, a tylko nieroztropny wróg co innego utrzymując i utrzymując zarazem, żeśmy przestali być Polakami daje najlepszy dowód światu jakiego to potrzebaby wyzucia się z wszelkich wrodzonych uczuć, aby jego panowanie w Polsce mogło być zabezpieczone. Nie tego więc, że chcemy być wolnymi, mamy dowodzić przez szczególne manifestacje — nie tem spełnilibyśmy w tej chwili naszą służbę ojczyznie. My winniśmy okazać naszą siłę narodową, że stoimy ramię przy ramieniu, idziemy ręka w rękę, a to co czynimy — i na co świat ciekawy o Polskę patrzy z bacznością — potrzeba aby odpowiadało tradycjom narodu i nosiło na sobie cechę niezmiennych polskich dążeń. Jeśli nas gdzie jest niewielu potrzeba abyśmy tam jeszcze imponowali naszą jednością, męzką siłą postępowania i wiernością dla narodowych idei.

Zadanie polskiego Towarzystwa Bratniej Pomocy na węgierskiej ziemi — dużo większe jeszcze, jeszcze ważniejsze. Tu wśród narodu, który sam jeden może przybliża się do naszego w miłości ojczyzny, a który równie jak my kocha wolność i chce służyć sprawie cywilizacji, tu wśród tego narodu szczególnie musiemy okazać że i my — przeważnie ludzie twardej pracy, którym wróg najprzód właśnie odmawia polskości — że i my, jak oni, równie wierni zasadom wolności i równości, nie oglądającej się na szczep, na wyznanie, na stan, jeśli tylko znamię ojczyzny, poczucie wysokiego posłannictwa jakie Bóg na nią i na nas włożył, człowieka uszlachetniło. Pokusy w jakie nieprzyjaciele naszej przyszłości przyoblekli swoje podszepty, a mianowicie: wyłączności wyznaniowej, chrzcząc ją świętokradczo wielkiem imieniem sprawy katolickiej wyłączności szczepowe, chrzcząc ją znieważająco sprawą narodowości podżegając zaś w istocie nienawiścią jakiejś zwierzęcej rasowości; wyłączności stanowej, chrzcząc ją bluźnierczo sprawą ludową, robotniczą, lub tak zwanej inteligencji — pokusy te władzy na nas nie mają — bo my Polacy, i niczem innem na świecie być nie chcemy, być nie możemy. Tu, wśród tego narodu z którym jeśli nas jeden solidarny węzeł nie połączy, oparty na wzajemnem poszanowaniu swej niezawisłości i na wzajemnej ufności, to ani my ani oni nie mamy zabezpieczonej przyszłości wobec spotężniałych wrogów — tu, wśród tego narodu szczególnym obowiązkiem naszym, służbą dla ojczyzny i dla wolności świata, jest okazać żeśmy niezachwiani w dążeniach naszych, silni jednością, godni szacunku przez sforność, zaufania przez roztropność, a niepowściągnieni gdy idzie o sprawę polską. W ten tylko sposób my wyzuci z dóbr doczesnych, nauczymy ich cenić przyjaźń naszą i związek z nami. A kiedy sobie uprzytomnią, że to wszystko się opiera na żywem poczuciu i dobrej woli tylko ludzi twardej pracy i ręki, lecz i twardej duszy także, wtedy uczcić nas będą musieli. To też to jesteśmy winni rodacy naszej ojczyznie, tu na tej ziemi!

Jeszcze słów parę rodacy. Wiemy, że hasłem jakie przyjął nasz naród w obecnej chwili jest „wierność i gotowość!“ Wierność niezmiennym dążeniom do niepodległości; gotowość do nowych ofiar i bezgranicznych poświęceń skoro nadejdzie chwila pomyślna dla powodzenia sprawy. Hasło to jak wielki duch powiało po całym narodzie i stało się znakiem rozpoznania między rodakami — tylko rzadkie wyjątki oddane wyłączności niepolskich dążeń, lub ludzie upadli moralnie hasła tego nie czują. Ono zastępuje dziś narodowi całą organizację polityczną, cały rozum i siłę narodową. Kto je pojmuje, kto jemu podlega — ten tylko jest w jedności narodowej, ten czynnie pracuje dla dobra narodu. Szanowni panowie też przyjmijcie to hasło za godło swoje w chwili obecnej, abyście w żywej łączności z narodem pozostali. Wiernymi będziecie dla niezmiennych dążeń, gdy z całą dokładnością spełnicie powołanie jakie tu na waszem stowarzyszeniu polege. Gotowymi zaś się okażecie do świętej służby, jeśli na ołtarzu ojczyzny — a ołtarz taki wznosi się wszędzie gdzie Polacy zjednoczeni w imię ogólnego dobra — złożycie podrzędne różnice, cząstkowe, osobiste uprzedzenia. Będzie to znak żeście do każdej służby gotowi.

Kraj unikając zdradliwych poduszczeń dał dowód, że do wszystkich cnót jakie podziw świata wzbudzały, dołączył rozwagę, która sama jedna nadaje praktyczną wartość szczytnym usiłowaniom. Do Was rodacy należy okazać tu wśród Węgier — o które nam najwięcej chodzić musi — że nieśmiertelna myśl narodowa polska spaja silnie i przyciąga wszystkie serca prawe w jeden gotowy do służby ojczystej szeregując zastęp. Dokażecie tego potęgując wewnątrz, rozszerzając na zewnątrz wasze towarzystwo. Niech więc żyje Towarzystwo Bratniej Pomocy, które przedstawia nam możność oddania dziś przezeń usług niezbędnych dla sprawy ojczystej.

— **Jassy** d. 11. grudnia 1876. (Sprawozdanie z czynności towarzystwa biblioteki polskiej w Rumunji za r. 1876.) Czas jest najlepszym probierzem żywotności każdego dzieła. Właśnie upłynął pierwszy dziesiątek lat istnienia biblioteki polskiej, która z małych powstawszy związków, dzisiaj jest poważną instytucją publiczną. Okres prób i chwiejności szczęśliwie przeminął. Biblioteka polska po 10 latach bytu zjednała sobie uznanie i mir tak w kraju, jako też wśród rodaków osiadłych w Rumunji. Mimo różnych przejść i przygód biblioteki, było zawsze stałem zadaniem, aby budzić pomiędzy ziomkami tu przebywającymi zamiłowanie do tworów ojczystej literatury i pomagać w ochronie mowy macierzyńskiej od skażenia, od którego bowiem tak trudno ustrzedz się na obczyznie. Ogół Polaków zamieszkałych w Rumunji zwłaszcza wykształceńszych, uznał pożyteczność biblioteki w tym względzie i w ostatnich zwłaszcza latach gorliwie korzystał ze skarbów piśmiennictwa w niej nagromadzonych, tak gwoli nauki jak i dla rozerwania, rozweselenia umysłu. Żałować wypada, że mniej wykształcone warstwy naszego wychodźtwa, szczególnie rzemieślnicy nie tyle dbają, ileby im to potrzebnem było, o czytanie polskich książek i zbyt mało zajmują się biblioteką jako instytucją polską. Winić ich nie myślimy, przeciwnie, przypisujemy tę obojętność głównie samym sobie, żeśmy nie potrafili dotychczas odszukać drogi do ich serc i uczuć, przygnębionych twardą pracą i upośledzeniem wychowania.

Drugiem zadaniem biblioteki było: utrzymywać duchowe związki z krajem przez mężów znakomitych, zacnych a znanych na radców i opiekunów tej instytucji. Dziś grono ich wcale poważne, a każdy wspierał bibliotekę słowem zachęty, rady i wspaniałemi nieraz darami w książkach.

Składamy wam, czcigodni panowie: J. I. Kraszewski, hr. J. Działyński, Z. Miłkowski, A. Gillerze, K. Brzozowski, J. K. Żupański, F. Kopernicki, najserdeczniejsze dzięki, prosząc i nadal o wasze wsparcie i opiekę! Również dziękujemy szanownym redakcjom: *Dzien. Pol.*, *Gaz. Nar.*, *Ruchu liter.* za bezpłatne przysłanie swych czasopism dla biblioteki, jako też szanownemu nakładcy *Tyg. ilustr.* za obniżenie do połowy ceny. Wreszcie dziękujemy wszystkim rodakom, którzy z własnej pobudki ofiarowali bibliotece w tym roku rozmaite dzieła, jednorazowe datki, oraz polecali nas szerszej publiczności. Wśród wielu niech nam wolno będzie, choć kilku wymienić: A. Ciborowski w Paryżu, dr. Bobownik, A. Raczyński, A. Grabowski, L. Nowacki, dr. E. Sawicki, F. Longchamps we Lwowie, Z. Celichowski w Poznaniu, J. Michalewski w Jassach, księgarnie pp. Nowoleckiego i Himmelblaua w Krakowie.

W tym roku przybyło bibliotece 179 dzieł darowanych. Dla tego też bardzo mało kupiło się dzieł nowych i czasopism, bo zaledwie 18. Najważniejszą atoli pobudką do tej oszczędności był zamiar uchwalony, aby utworzyć fundusz żelazny tak wielki, żeby z jego odsetek można opłacić czynsz za osobne pomieszkanie dla bibljoteki, służące zarazem jako lokal dla czytelni, której brak w Jassach coraz dotkliwiej wszyscy odczuwają. Z poniżej umieszczonego skarbowego sprawozdania widoczna, że już pierwsze 1000 franków na ten cel odłożono. Do celu atoli jeszcze daleko! Dla urzeczywistnienia powziętej myśli, potrzeba najmniej trzech tysięcy!

Odzywamy się więc do ludzi dobrej woli, do ludzi zamożnych w kraju i za granicą, a zwłaszcza apelujemy do serc naszych zacnych niewiast polskich, aby przyszły nam w pomoc większemi składkami pieniężnemi, a tem samem przyłożyły się do zupełnego utrwalenia tej jedynej na wschodzie publicznej instytucji polskiej.

Biblioteka składa się obecnie z 982 numerów, które w sobie zawierają 1594 tomów, dzieł po większej części wyborowych. Ogólny dochód bibl. w r. 1867 aż do dnia dzisiejszego wynosił 4935 franków, zaś szczegółowe sprawozdanie skarbowe na rok b. wykazuje:

A. Dochód:

1) Pozostałość z r. 1875 fr. 68 ct. 5,4, 2) członkowie w Jassach w r. 1876 fr. 707, 3) członkowie w Paszkanach fr. 120·70, 4) członkowie w Romaniu fr. 66, 5) członkowie w Weresztach fr. 36, 6) członkowie w Frumosie fr. 30, 7) członkowie w Bukareszcie fr. 19, 8) Chorowski jednorazowo fr. 25, 9) B. Zfas jednorazowo fr. 60, 10) procent od żelaznego funduszu fr. 61·70, 11) czysty dochód z loterji fr. 139·50, 12) nadzwyczajne dochody fr. 67·75, razem fr. 1402·10.

B. Rozchód:

1) Zakupno nowych książek i czasopism fr. 215·25, 2) oprawa i naprawa książek fr. 135·85, 3) transport paczek i korespondencja fr. 71·09, 4) papier na katalog i statuta fr. 49·20, 5) wydatki nadzwyczajne fr. 31·75, 6) przydzielone do funduszu żelaznego fr. 819·50, razem fr. 1322·64, zostaje więc w kasie na r. 1877 fr. 79·46.

C. Fundusz żelazny:

1) Pozostałość z r. 1875 fr. 230·50, 2) dochód w r. 1876 fr. 819·50, razem fr. 10·50.

Zarząd Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunji. (podpisani:) J. Czepielowski, dr. K. Lewakowski, dr. K. Lipa, dr. J. Łukaszewski, J. Peszyński, B. Welles.

Adres w sprawach Biblioteki: Dr. Łukaszewski à Jassy en Moldvie, poste restante.

— **Iskrzenie się gwiazd** od najdawniejszych czasów uważano za zapowiedź słotnego powietrza, a Aleksander Humboldt sprawdził, że w krajach podzwrotnikowych z iskrzenia się gwiazd nawet na kilka dni naprzód deszcz zapowiedzieć można. Obserwatorjum brukselskie w ostatnich czasach zadało sobie pracę ostatecznego sprawdzenia tego zjawiska i od r. 1870 przez 230 wieczorów badało stosunek, zachodzący pomiędzy objawem iskrzenia się gwiazd a wilgocią powietrza. Rezultat tych badań przed kilkoma dniami astronom pan Montigny przedstawił brukselskiej akademii umiejętności. Ze sprawozdania p. Montigny widać, że badania astronomów tak w szczegółach jak i w ogólności dowiodły: 1) ścisłego związku pomiędzy zjawiskiem iskrzenia się gwiazd a względną ilością wilgoci w powietrzu i 2) możliwości przewidywania dniem lub kilkoma dniami naprzód deszczu z siły iskrzenia się gwiazd.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17 stycznia.	płacą	żąda
	zlr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	205 50	208 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	107 50	110 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	211 75	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	311 —	215 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	83 15	84 —
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 75	77 75
„ „ „ 5 pr. okres	83 15	84 —
Banku hip. gal. 6 pr.	86 50	87 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogól. rel. kred. zakł. dl. Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 —	91 10
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 35	84 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 75	22 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
Dukat cesarski	5 92	6 4
Napoleondor	9 95	10 6
Pół imperjał rosyjski	10 10	10 30
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rosyjski papierowy	1 55	1 56½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	114 50	116 50
Kupony w srebrze	113 25	115 75
Wiedeń, 15. stycznia. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	61 70	61 85
„ „ w sreb. 5 „	68 10	68 25
„ 1839 całe losy (m. k.)	280 50	281 50
„ 1839 ½ losu	280 50	281 50
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	107 50	108 50
„ 1860 „ 500 zł. w.a. 5 „	112 25	112 75
„ 1860 „ 100 „ „	121 50	122 —
„ 1864 „ 100 „ „	134 50	135 —
Renta złota 4 pct.	75 25	75 40
Listy zast. dom. po 120 5 „	142 —	143 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	83 50	84 —
Bukowińskie	82 —	88 —
[illegible]	99 70	100 —

	płacą	żąda
	zlr. w. a	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 —	73 60
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 80	18 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	74 —	74 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	41 40	41 6
Zakł. kr. węg. 200 zł.	112 25	113 50
Tow. esk. n. aust. po 500 zł	650 —	660
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	820 —	823 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	53 75	54 25
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	78 —	79 —
Wied. bankver. po 100 zł	55 —	56 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	30 50	31 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	93 50	94 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ m. k.	138 —	139 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1885 —	1810
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	— —	128 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	205	205 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	108 75	109 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	118 25	119 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	102 50	103 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	74 —	75
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	245 50	246 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	75 50	76 —
Tramway wied. po 200 zł.	93 50	94 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	77 —	77 50
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	87 —	87 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	—
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	85 —	85 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105 7	106 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w.	76 50	77 —
„ „ 5 pr. „	— —	88 —

	płacą	żąda
	zlr. w. a	
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	81 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	8625	8650
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a	9160	9220
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ „ w. a.	9650	9670
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	6650	6675
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	68 —	6850
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	95 —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr w. a	9150	92
„ em. 1862 5 pr.	91 —	— —
„ em. 1870 5 pr.	83 —	84 —
„ em. 1872 5 pr.	83 —	8350
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	10050	— —
„ „ 5 pr. w. a	96 —	97 —
„ „ 5 pr. sr.	105 —	10550
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. ra. w.	9950	100 —
„ II. em. 5 pr. „	9730	9760
„ III. em. 1871 30	9575	9625
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr	94 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. „	7725	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7750	78 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w.	6750	68
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7450	— —
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	7175	— —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7050	71 —
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	5975	6025
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16150	16250
Klary po 40 zł. m. k.	352	36 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	15 —
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 „	3250	33 —
Rudolfa po 10 „	1350	14 —
Ks. Salm po 40 „	— —	— —
St. Genois po 40 „	39 —	40 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	2175	— —
Waldstein po 20 zł. m. k	6	37 —
Windischgrätz po 20 zł. „	28 —	2850
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6125	6135
Frankfurt 100 mark	6125	6135
Hamburg 100 mark. mark	6125	6135
Londyn 10 ft. sterl.	1249[illegible]	1.615
Paryż 100 frank	4925	5005

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 16. stycznia. Dowóz zboża na komorę Baran był bardzo mały, wynoszący zaledwo kilkaset korcy; w skutek czego i ruch był słaby, ceny utrzymały się z przeszłego targu.

Z początku ruch na targu Kleparskim był więcej ożywiony, albowiem kupcy pruscy brali większy udział w zakupnie, który w końcu ograniczył się na miejscowe potrzeby. Tendencja była dosyć stała, a cena pszenicy utrzymała się z przeszłego targu, żyto płacono cokolwiek wyżej, zaś jęczmień i owies doznały zniżki.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·50 do 11·—, czerwoną od 10·— do 12·—, białą od 10·25 do 12·25, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·20 do 9·80, podolskie od 8·50 do 9·10, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8.20 do 8·65, na paszę od 7·25 do 7·80, owies za 100 kilogr. od 7·50 do 8·—, groch od 9.— do 11·50, fasolę od 8·50 do 12·—, hreczka od —·— do —·—., koniczyna od 60·— do 90·—., jagły od —·— do —·—., rzepak od 17· – do 19·50, proso od 7·— do 7·25.

Warszawa 14. stycznia. Pszenica 242 fn. smol. i ordyn. 6 rs. — kop., pstra i dobra 6 rs. 60 kop., wyborowa 7 rs. 50 kop., żyto 232 wyborowe 5 rs. 40 kop., jęczmień 202 f. 4 rs. 20 kop., owies 242 f. 3 rs. — kop.

Poznań 15. stycznia. Pszenica 10 mrk. 50 fn. żyto 8 mrk. 50 fn., jęczmień 7 mrk. 65 fen., owies 7 mrk. 50 fn., groch do gotowania 7 mrk. 30 fn., na paszę 6 mrk. 70 fn., rzepik zimowy — mrk. — fn., rzep zimowy — mrk. — fn., rzepik latowy — mrk. — fn., rzep latowy — mrk. — fn., hrzeczka — mrk. — fn., kartofle 1 mrk. 80 fn., bobu — mrk. — fn., łubin żółty 5 mrk. 50 fn., niebieski 5 mrk. — fn., koniczyna czerwona — mrk. — fn., biała — mrk. — fn., groch — mrk. — fn., siemię lniane — mrk. — fn. wyka — mrk. — fen.

Wrocław 15. stycznia. Płacono za pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 30 fn., żółtą 19 mrk. 20 fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień 15 mrk. 60 fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 40 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po — mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po — mrk. — fen. na styczeń po — mrk. — fn., groch 16 mrk. 30 fn. rzep 33·25, rzepik zimowy 32·—, rzepik latowy 30·50, lnica 26·50, siemię lniane 26·—.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Od przyjezdnych z Odessy dowiadujemy się, że dwa korpusy moskiewskie, rozłożone na wybrzeżach Czarnego morza dla ich strzeżenia, a przeznaczone niedawno do wzmocnienia armii południowej, już się posuwają częściami ku Besarabii, w miarę jak ich ich stanowiska zajmują wojska nowe, z głębi imperjum nadchodzące. Oba te korpusy nie pójdą do Kiszeniewa i nad Prut, lecz na razie rozlokowane będą na południowem Podolu i na południu Ukrainy, stanowiąc rezerwę armii południowej. Już w tych okolicach przygotowane są dla tych dwu korpusów kwatery i magazyny.

Ale oprócz tych dwu korpusów, są ciągle wzmacniane nowemi oddziałami i cztery korpusy, stanowiące dotychczas właściwą armię południową. Mianowicie przybywa dużo konnicy nieregularnej, widocznie przeznaczonej do walki z Czerkiesami i baszybożukami.

Z Stambułu przez dwa, trzy dni nie będzie żadnych wiadomości ważniejszych. Dopiero w sobotę ma Porta dać odpowiedź. A chociaż jest rzeczą prawie niezawodną, iż ta odpowiedź będzie odmowną, to jednak na giełdach co chwila rozgłaszają o nowym, pokojowym zwrocie Porty, o skłonności mocarstw zmodyfikowania znacznego i dwóch ostatnich prawie punktów programu pacyfikacyjnego, co do mianowania gubernatorów i komisji międzynarodowej. W ostatniej chwili chcieliby jeszcze giełdziści wyzyskać pokojowe nadzieje, które sobie sami wymyślają.

Półurzędowe biuro korespondencyjne rozesłało dziś tylko jeden telegram z Konstantynopola:

Konstantynopol d. 17. stycznia. Mówią, iż niektórzy ambasadorowie zażądają audjencji pożegnalnej u sułtana. Wielka rada Porty ma się zebrać dzisiaj, i zapewne dziś lub jutro uchwali ostateczną odpowiedź na żądania mocarstw.

Dzisiejsze pisma wiedeńskie jedne nie żywią najmniejszej nadziei pomyślnego rezultatu konferencji, inne znowu podają widocznie sfabrykowane dla giełdy telegramy o nowych widokach pokojowego załatwienia sprawy, i to na konferencji, mianowicie przez takie złagodzenie punktów co do gubernatorów i komisji, iż byłyby raczej czystą formalnością, tak że Turcja taką propozycję przyjąć może.

Ze spraw wewnętrznych austrjackich dwa nadeszły dzisiaj telegramy z Pragi i Zadaru.

Praga d. 17. stycznia. W sprawie demonstracji podczas pobytu Czerniajewa rozpoczęło się śledztwo. Baraka, redaktora „Narodnich Listów“ aresztowano wczoraj.

Z Drezna wystosował Czerniajew telegram do *Narodnich Listów* po moskiewsku, dziękujący za przyjęcie, jakiego doznał u czeskiego narodu. *Narodni Listy* podały ten telegram w oryginale, jakby jaki dokument wielkiej wagi.

Zadar d. 17. stycznia. Zagajając sesję sejmową, marszałek, Wojnowicz zakończył mowę swą okrzykiem na cześć cesarza. Sejm z zapałem powtórzył ten okrzyk. Namiestnik jenerał Rodicz powitał sejm w imieniu rządu, wyrażając przytem życzenie, ażeby posłowie pracowali razem dla dobra kraju, usuwając wszelkie przyczyny niezgody.

Sejm dalmatyński ma się zająć jedynie uchwaleniem budżetu na rok 1877, co w przeciągu tygodnia ma być uskutecznione; poczem ma być odroczony.

W skutek faktu, iż nawet po odmowie tureckiej, mocarstwa nie zerwą dyplomatycznych stosunków z Turcją, kursa na giełdzie poszły w górę, a złoto trochę spadło.

Rzym dnia 17. stycznia. Papież z powodu stuletniej rocznicy powrotu papieżów Avignonu do Rzymu, przyjmował rozmaite osobistości, nie miał jednak żadnej mowy.

Paryż dnia 17. stycznia. Przybył tu dzisiaj Czerniajew.

Wiedeń dnia 17 stycznia. Hrabia Andrassy przybywszy dziś rano, odwidził przed południem księcia Auersperga, prezydenta ministrów, i miał z nim dłuższą konferencję.

Przyjechali dnia 17. stycznia 1877.

HOTEL ZORŻA: T. br. Türke z Lubienca. A. Cielecki z Porchowa. E. Oczosalski z Hrusiatycz. W. Skrzyński z Krakowa. H. Szeliski z Płuhowa. E. Arps z Moskwy. A. Norblin z Moskwy.

HOTEL EUROPEJSKI: St. br. Hagen z Wielkich Ocz. Lauber z Przemyśla. Dr. A. Swirski z Jasła. W. Gebauer z Romanowa. R. Müller z Białobrzegów. E. Wierzbowski z Iglora. Nowakowski opat z Żółkwi. F. Peszke z Wiednia.

HOTEL LANGA: K. Wysocki z Hrehorowa.

HOTEL ANGIELSKI: W. Bogdański z Ujścia. W. Malina z Skałatu. F. Niecielski z Rzeszowa. W. Rozwadowski z Serwiry. M. Szymanowski z Słociny. J. Skobielski z Buczacza. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. K. Richter z Rzeszowa.

HOTEL KRAKOWSKI: C. Małachowski z Moskwy. St. Reichert z Krakowa. A. Odzierzyński z Jass.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.

W teatrze hr. Skarbka.

We czwartek dnia 18. stycznia

Pierwszy występ p. F. Cieślewskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej.

Po raz pierwszy:

Straszny dwór

Opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka St. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

Kapelmistrz pan Jarecki.

Nowe dekoracje pędzla p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego, mianowicie:

Akt I. a) Obóz polski w zimie. b) Wnętrze dworku polskiego. — Akt II. Dwór Miecznika. — Akt III. Sala prababek.

Kostiumy nowe podług wzorów Matejki i Gierymskiego, zbroje hussarskie wyrobu p. Kossowskiego.

OSOBY.

Miecznik — P. Koncewicz.
Hanna) jego córki — Pna Gabbi.
Jadwiga) — Pni Tańska.
Pan Damazy, tutumfacki Miecznika, starający się o względy Hanny — P. Mikulski.
Zbigniew) hussarze — P. Tercuzzi.
Stefan) — P. Cieślewski, jako gość.
Cześnikowa, ich stryjanka — Pna Wajcówna.
Maciej, były żołnierz, stary sługa Zbigniewa i Stefana — P. Zboiński.
Skołuba, klucznik w domu Miecznika — P. Borkowski.
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana — Pna Szirer.
Grześ, parobczak — P. Wojnowski.
Ochmistrzyni — Pna Wajglówna.

Hussarze, luzacy, wieśniacy, wieśniaczki, goście Miecznika, myśliwi.

Rzecz dzieje się na początku XVII. wieku, w akcie I. w obozie i w wiosce Stefana, oraz Zbigniewa. Akt II. III. i IV. w dobrach Miecznika.

W 4tym akcie mazur w 6 par układu p. Aleks. Kosińskiego.

Panna Gabbi i p. Tercuzzi, odśpiewają swoje partje po polsku.

Początek o godz. 7. wieczór.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 17. stycznia 1877.

godzina 10. minut 42 przed południem.

Akcje kred.	142.90.	Anglo-austr.	76.10
Unionsbank	—.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolej Kar. Lud.	206 50.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	10.—
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. stałe.	

WIEDEŃ 16. stycznia 1877.

godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	113.—
Angle-austr.	78 50.	Unionsbank	55.50
Kolej Kar. Lud.	207.25.	Nordbahn	181.50
Kolej połudn.	76.25.	Kolej Alföld.	93.50
Kolej Elżbiety	139.25.	Kolej Lw.-czer.	108.75
Węg. Nordostb.	88 25.	Rudolfsbahn	108.75
Wiener-Banges.	10.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	83.50.	Losy z r. 1864	135.25
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	78 —
Losy tureckie	17.75.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	246.—.	Bankverein	57.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	73 25
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	61.60

Rosyjski rubel papierowy 1.55.

Usposobienie: stałe.

Berlin, 16. stycznia. Russ. Banknoten 252.90. Credit. Act. 229.—. Lombarden 122.50. Galizier 83.50 Staatsbahn —.—. Rumänier 14.40. Oesterr.-Banknoten 161.75. Usposobienie —.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 3), o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Nadesłane.

ADOLF LUKAS,

doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, były lekarz szpitalny w Pradze, asystent kliniczny i subst. prymarjusz w szpitalu powszechnym w Ołomuńcu ect.

po dłuższym pobycie za granicą osiadł we Lwowie.

Ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Blacharskiej nr. 8. (tuż przy placu Dominikańskim) I. piętro od 9—10 przed poł., od 3—4 popoł.

Dla ubogich bezpłatnie od 2—3.

Kto ma na sprzedaż

lub do wydzierżawienia

Dobra,

Kamienice lub dworki

DO SPRZEDANIA,

zechce zgłosić się do

Biura wywiadowczego i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie ul. Halicka liczba 13.

Mający chęć kupienia lub wydzierżawienia jakichkolwiek majątków otrzymają najdokładniejszą informację i wszelkie wykazy **bezpłatnie.** 1338 1—6

Już opuściły prasę

KOMEDYJKI konkursowe

dla dzieci:

Popławska Grymaśnica ukarana 30 c.
Mirsowska Leniwy Staś 30 c.
Grabowska, Pracowite pszczółki 30 c.
Popławska, Macocha 30 c.

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane:

Grabowska, Mały nauczyciel 30 c.
Isdebska, Naszyjnik babuni 30 c.
Popiołski, Najlepsze wiązanie 30 c.
Grabowska, Imieniny mamy 20 c.

Cena razem za ośm **2 zł.**

NAKŁAD

Księgarni Polskiej

1231 **we Lwowie.** 5—6

Podziękowanie.

Wszystkim łaskawym przyjaciołom i znajomym, licznie zebranym na żałobnym nabożeństwie dnia 15. b. m. za spokój duszy ś. p. żony mej Natalii, równie też Szanownym Paniom i Panom, których śpiew przyczynił się do uroczystości tego smutnego obrzędu, składam w moim i mych dzieci imieniu najszczersze podziękowanie. 1340 1—1

Franciszek Tomek,
c. k. nadraca budownictwa.

Do wydzierżawienia

WIEŚ

obok kolei położona. Powierzchnia 580 m. pszenicznej gleby. Dom i budynki w najlepszym stanie. Informacja pod adresem: **L. M. Z. Przemyśl,** poste rest. 1337 1—3

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew

POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom.

KĄPIELE MINERALNE przeciw słabo ściom męskórnym. 1016 43—48

PLIS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonorję, utraty nasienia i upławy białe

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Ważne dla Dam.

Proszek damski,

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją 1214 11—24

Apteka Ruckera
we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct. — za posyłkę pocztową 10 ct.

Dla odsprzedających stosowny opust.

1283 3—3 **OGRODNIK,**

odbywszy praktykę w pierwszych ogrodach zagranicznych, przez lat 20cia tu w Galicji pełniący obowiązek po większych skarbach; poleca się do zakładania nowych ogrodów, jest przytem obeznany z inżynierją i zamiłowany POMOLOG, poszukuje odpowiedniej posady od 1. marca 1877 w kraju lub za granicą. Adres: **A. Sch.,** poste restante **Monasterzyska.**

C. BRETON

Breveté S. G. D. G.

Farby roślinne

ulepszone

Dla cukierników,

do lodów i sorbetów,

uznane **za nieszkodliwe dla zdrowia.** 10 medali **na wystawach** powszechnych w Paryżu, 15 rue Montorgueil. 1023 14—26

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha i w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego.

KAROL GRUCHOL

we Lwowie

przeniósł swój handel

Płócien, Kaloszy, Herbaty,

z dniem 1. stycznia 1877 z kamienicy Rynek Nr. 4. do kamienicy **Rynek Nr. 35.** obok księgarni P. Milikowskiego i poleca najtaniej:

Weby rumburgskie i holenderskie sztuka 40 łokci polsk. 12, 14, 16 zł., sztuka 66 łok. pol. 18, 20, 25 zł., sztuka 70 łok. pol. 25, 30, 35 zł.

Weby podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwu, sztuka na 6 prześcieradeł 13, 15, 18 zł., sztuka na 12 prześcieradeł 26, 30, 36 zł.

Stołową bieliznę

garnitur na 6 osób zł. 5.50, 6, 7,
„ 12 „ „ 12.—, 14, 15,
„ 18 „ „ 24.—, 28,
„ 24 „ „ 30.- , 36,

KALOSZE paryskie

największy skład.

W mojem handlu wyciskają się wzory pod hafty i przyjmuje się do haftu i znaczenia atramentem.

1 31 1—8 **Karol Gruchol**

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1009 43 48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha

---

RZĄDCA,

z ukończoną wyższą szkołą handlową, od 7 lat czynny w większych dobrach jako kontrolor-buchalter i rządca lasów i gospodarstwa rolnego, uzdolniony do prowadzenia buchalterji podwójnej, doświadczony w zawodzie handlowym, fabrycznym, asekuracyjnym, szczególnie obznajomiony z handlem drzewa, posiadający najlepsze rekomendacje i języki, życzy sobie dotychczasową posadę zmienić. Łaskawe zlecenia pod adresem **A. M. 100,** przyjmuje z grzeczności pan Teofil Kanenberg, w państwie Brodzkiem, poczta Brody. 1317 2—4

Ostrygi ostendzkie,

Łososie z Renu,

zawsze świeże

w handlu

L. H. Małeckiego

w hotelu Angielskim

1240 *we Lwowie.* 9—?

Wyborne Pierniki

własnego wyrobu,

Paczka 40 c. Sztuka 5 ct.

Toruńskie,
Fru-Fru,
Waniliowe,
Pomarańczowe,
Czekoladowe,
Anyżkowe,
Cytrynowe,
Różanne, 1339 1—12

poleca

Jan Müller

cukiernik.

Agronom,

12.9 3—8

35 lat wieku, żonaty, bez familji, biegły w języku polskim, niemieckim i ruskim, uczeń szkoły rolniczej w Dublanach, 1 lat w zawodzie czynny, praktykował przy wzorowych gospodarstwach W. ks. Poznańskiego, zarządzał przez 4 lata majątkiem na Szlązku pruskim, administrował większym majątkiem w krsju, plantował 60 morgów buraków na Podolu rosyjskiem; przeto fachowo wykształcony, tak pod względem rolnictwa, przemysłu rolniczego, jako też i administracji, szczególniej praktyczny i energiczny, obecnie w obowiązku; poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub za Kordonem. Najchętniej pracowałby gdyby część wynagrodzenia stanowił procent od dochodu! Obowiązek może przyjąć pierwszego dnia każdego miesiąca. Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Wny **Tomasz Toczyski** w **Bakowcach** o. p. Strzeliska Nowe.

Buchhalter,

któren przez kilka lat jako buchalter i kasjer we większym zakładzie pracował poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza się pod **F. B.** poste restante Lwów. 1322 2—3

HERBATY świeży transport otrzymał handel

FR. SCHUBUTHA i Syna,

1224 Lwów, Rynek, 45. 11—15

Do sprzedania

DOBRA

w Złoczowskim,

pola 1700 morgów, łąk 200, lasu 3000 morgów w 3ch folwarkach umieszczone. Każden folwark może być osobno sprzedany, we wszystkich folwarkach budynki nowe zaś w głównym gorzelnia murowana wraz z wołownią w tym roku ukończone. Bliższa wiadomość Lwów, ul Zielona l. 19, I piętro. 1234 8—8

Towarzystwo

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka, przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego zł. wa. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „ 1220 3—?
po 8% z 30- „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

Pod temi samemi warunkami przyjmuje Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej

wkładki na dział zastawniczy.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijską czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 15—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapicki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „ „
6½% „ „ 90 „ „ 1208 2—?

zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,** a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.

PIERWSZA wielka polska ANTYKWARNIA

we wszystkich językach,

K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie,

ul. Halicka 50 naprzeciw gymnazjum

poleca:

wielki wybór KSIĄŻEK każdej treści

najstarszych i najnowszych wydań, a szczególnie **książek dla szkół ludowych i średnich,** przytem

SKŁAD STAROŻYTNOŚCI

zawierający: porcelany, siodła, zbroje, monety, sztychy, obrazy, skrzypce, srebra mapy i t. d. oraz

SKŁAD PAPIERU I WSZELKICH PRZYBORÓW DO PISANIA I RYSUNKÓW.

Przyjmuje również zamówienia na bilety wizytowe, monogramy, lub jakiekolwiek druki i wykonuje wszelkie polecenia jak najspieszniej.

Ceny tak książek jakoteż i innych przedmiotów są jak najniższe.

Z ważniejszych przedmiotów między innemi ma do zbycia:

Anatomia Rzeczy pospolitej polskiej synom ojczyzny ku przystudze i poprawie. 4o Warszawa 1858, zł. 10.
Biblia Szarffenbergera I. najrzadsze wydanie 1561, zł. 200.
Siodło zdobyte pod Wiedniem przez Jana III., zł. 300.
Chojecki E. Patrjotyzm, 50 c.
Wybór wierszyków używanych w szkole froeblowskiej, 60 c.
Lenartowicz. Wybór poezji 4 tom zł 7.
Forster K. Powrót do porządku zł. 2.50.
Mickiewicz A. Korespondencje 2 tomy, zł. 13.
La Russie et les Russes 3 tomy, Paryż zł 10
Kurowski. Weterynarja 2 tomy z atlasem. zł. 4.
Porges E. Die Kaufmännische Aritmetik des Bank und Waarenfachs, 8 Bände gebunden, zł. 25.
Mapa dawnej Polski, wykonana z polecenia Króla Pruskiego r. 1770.

Taż Antykwarnia poszukuje w celu zakupienia:

Zielonacki. Pandekta 2 tomy.
Kabatt. Postępowanie w sprawach drobiazgowych.
Endemann Handelsrecht.
Arndt Pandekten.
Scheuerl Institutionen.
Briks Handelsrecht.
Keller. Der röm. Civilprozess.
Savini. Das röm. Privatrecht.
Puchl. Cursus d. Instruktionen.
Stubenrauch. Oestr. Privat Recht.
Kirchsehtter Commentar z allg. östr. Gesetzbuch.
Schulth Deutsche Reichs und Rechts Geschichte.
Pol. Pisma najnowsze wydania i t. p.

Oprócz wymienionych kupuje i przyjmuje w komis wszystkie inne książki i starożytności **w ogóle.** 1341 1—?

Für Nachricht.

Auf vielseitige Anfragen bringen wir zur Kenntniss, dass Abonnements auf die **„Publicistischen Blätter"** mit der Berechtigung zur Theilname an der Prämien Verlosung fortwährend entgegengenommen werden.

Der Schluss der Abonnements-Aufname wird öffentlich bekannt gemacht werden.

Die Administration
der „Publicistischen Blätter"
Wien, I. Deutschmeisterplatz, 4.

1296 2—6

Nowo otworzony

SKŁAD MEBLI

pod firmą

Klug & Buczaniewicz

we Lwowie w Rynku pod l. 36.

zaopatrzywszy się w znaczny zapas **mebli wszelkiego rodzaju,** tudzież **mebli z gięteg drzewa i żelaza, materyj na meble, ceraty amerykańskiej, zwierciadeł w ramach złoconych i orzechowych, karniszów, kutasów do firanek** i tym podobnych przedmiotów do urządzenia pomieszkań należących, polecają takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia na urządzenie całych pomieszkań lub też pojedyńczych przedmiotów, tak na prowincję jak i miejscowe, będą z największą akuratnością wykonywane. 1243 2—9

CHLORAL w PERELKACH LIMOUSIN

w Paryżu *Rue Blanche 2.*

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia** nawet wtenczas kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów Chloralu.

Sirop Choralu (1 gramm Hydrate de Chloral w łyżce, butelka zawiera 250 gramów.) 1024 11—22

Dostać można **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha: **w Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Towarzystwo akcyjne

fabryki papieru w Czerlanach

w likwidacji.

Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów

odbędzie się

dnia 24. lutego 1877 o godzinie 12. w południe

w biurze Towarzystwa przy ulicy Wałowej l. 11.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności komitetu likwidacyjnego.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego.
3. Wnioski dotyczące przeprowadzenia likwidacji.
4. Wynagrodzenie likwidatorów.
5. Wybór likwidatorów.
6. Wybór Wydziału rewizyjnego.

Panowie akcjonarjusze, chcący wziąć udział w tem zgromadzeniu, zechcą swoje akcje złożyć najpóźniej do dnia 17 lutego br. w biurze Towarzystwa, gdzie wydane im zostaną karty legitymacyjne na to zgromadzenie. 1307 3—3

Komitet likwidacyjny.

Naturalne

Wody mineralne:

Salcerską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnawską i wszystkie gorzkie wody

otrzymuje przez **całą zimę** handel 1299 2—10

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Karnawał.

Wszelkie zamówienia na suknie balowe, ubrania sukien, tunik, fichus, szmizetki i kołnierzyki z rękawami, czepeczki i kokardy przyjmuję jak dawniej i wykonuję takowe w krótkim czasie w najświeższym guście i w celującej świeżości. Polecając się łaskawym względom. 1334 2—?

R. Wakarecy,

Rynek 37.

Zniżone ceny!

Od zł. 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.50, 4, 5, 6, 7 i 8 zł. Do zamówień listownych proszę przyłączyć 4 miary z papieru: stanika, piersi, w pasie i kłembów, długość brykli. Podług tych miar będą sznurówki jak najakuratniej wybrane i posłane, za przysłaniem przypadającej należytości, lub też za zadatkiem, a resztę za zaliczką pocztową. Są też osobne brykle do nabycia lakierowane, obciągane w płótno lub skórę na 3 lub 4 haczki, pojedyncze lub dubeltowe od 15, 20, 25, 30 i 35 centów. 1314 2—6

TŁUSZCZ

znany ze swej doskonałości.

Jedyny środek do utrzymania każdej skóry, a mianowicie **obuwia, uprzęży, dachów i fartuchów** przy powozach, **pasów** do maszyn, **zawsze w elastycznym i nieprzemakalnym stanie.**

Ogólne uznanie jaki sobie ten „tłuszcz" przez szereg lat wyrobił, uwalnia mię od wszelkiej reklamy, sprzedaję we flaszkach od 35 ct. zacząwszy. 1291 4—1

Na prowincję wysyłam w naczyniach blaszanych ćwierć miary 1 zł., pół miary wied. 1 zł. 66 ct., 1 miara wied. zł. 2.90.

A. Nadwodzki,

we Lwowie, Rynek Nr. 27.

Na karnawał!

½ **kilo.**

Najsmaczniejsze **pomadki** zł. 1.50
10 gatunków **karmelków** 90 ct.
Marony, Pomarańcze i Daktele lukrowane zł. 1.20.
Masona **Czekolada** zł. 2.
Wszystkie gatunki Kompotów, Konfitur, Galaretek 1300 4 12
Najpiękniejsze **Torty i Ciasta,**

poleca

Jan Müller,

CUKIERNIK.

C. k. wyłącznie uprz.

krochmal w tabliczkach

(Tablettkraft - Glanzstärke)

z nową instrukcją do prasowania, wraz z receptą do wywabiania z bielizny plam, pochodzących z rdzy i atramentu, która dołączona jest do każdej tabliczki. Tabliczka tego krochmalu kosztuje 20 ct. i przydaje się tak do ozdobnej jakoteż i zwykłej bielizny. Przy odbiorze 20 tabliczek daje się odpowiedni rabat.

Skład we Lwowie w handlu p. Maurycego Hałłabana, przy placu Majeckim l. 8. w Rzeszowie u p. Schattera & Co. 1343 1—2

Józef Prus Studziński,

Dr. Medycyny, Chirurgii, Okulistyki i Akuszerji

osiadł stale w **Przemyślu,**

mieszka w kamienicy kapituły łacińskiej — ordynuje ubogim bezpłatnie. 1306 3 3

Zarządca dóbr

38 lat mający, posiadający dokładną znajomość języka niemieckiego i czeskiego, wykształcenie techniczne, piastował przez 13 lat urząd zarządcy ekonomicznego i dyrektora dwóch wielkich dóbr przemysłowych w Czechach, obecnie prowadzi od 4 lat kierownictwo większych dóbr, zastępując wszystkie interesa polityczne i prawnicze, poszukuje trwałej posady. Zapytania uprasza wysłać pod adresem: **Józef Breuer, w Pottschach,** an der Südbahn w Niższej Austrji. 1083 1—3

WYROBY SPECJALNE.

PARFUMERJA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło AUX VIOLETTES DE PARME
Essencja dla chustek AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk AUX VIOLETTES DE PARME 1028 9—20

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

We **Lwowie** w magaz. perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha.

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 1—14

L. 153 ex 877.

Ces. król. uprzyw.

kolej gal. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od d. 15. stycznia 1877 r. aż nadal, **maksymalny dodatek ażja** do taryfy przy tych posyłkach **węgla mineralnego** (węgla kamiennego, brunatnego briquets, cegieł węglanych i koków,) dla których należytość przewozowa obliczaną bywa podług lokalnej (towarowej) taryfy z d. 1. września 1876 r. (taryfa wyjątkowa 1. stron. 77.) ustanawia się na 10%.

Zastosowanie tego dodatku wtedy tylko ma nastąpić, gdy ogłaszany od czasu do czasu dodatek ażja, przewyższać będzie pomienioną cyfrę. Natomiast zaś, ilekroć ogłoszony urzędownie dodatek ażja wynosić będzie 10% lub mniej, tenże dodatek ma być zastosowanym.

Powyższe postanowienie nie działa na wstecz, również nie ma zastosowania do innych taryf dla węgla itp.

Wiedeń w m. Styczniu 1877.

1335 2—2 **Generalna dyrekcja.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Sikorla.